

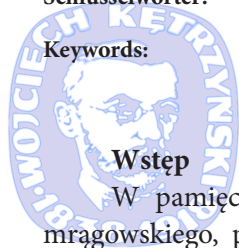
Stefan Pastuszewski

IGNACY WYSOCZAŃSKI – BISKUP WĘDROWNY NA MAZURACH

Słowa kluczowe: biskup wagabunda, starokatolicyzm, staroprawosławie na Mazurach

Schlüsselwörter: bishop-vagrant, Old Catholicism, Old Believers in Masuria

Keywords: der Vagabund Bishop, Altkatholische Kirche, Altgläubige in Masuren



Wstęp

W pamięci starszej części społeczeństwa Mazur, a szczególnie powiatu mrągowskiego, pozostaje tajemnicza, owiana różnymi mitami postać Ignacego Wysoczańskiego (1901–1975). Utrwalił się on również na kartach kilku książek i artykułów naukowych jako „pokrzywdzony przez los i komunistyczne władze arcybiskup staroobrzędowy”¹. Gruntowne badania źródeł archiwalnych oraz wywołane relacje świadków działalności I. Wysoczańskiego pozwalają na bardziej wiarygodne, choć zapewne też nie pełne, przedstawienie tej osoby działającej na marginesach życia religijnego w Polsce Ludowej.

Samozwańcza misja kościelna

Niniejszy artykuł ma na celu zrekonstruowanie obecności I. Wysoczańskiego na Mazurach w latach 1956–1975, a więc w okresie znacznej swobody wyznaniowej. Rekonstrukcji tej dokonano w głównej mierze w oparciu o dokumenty zgromadzone w archiwach państwowych, Instytucie Pamięci Narodowej, Muzeum Warmii i Mazur oraz w zbiorach prywatnych. Niektóre dokumenty zostały przez autora wywołane. Autor przeprowadził też wywiady ukierunkowane z osobami

¹ K. Bielawny, *Ignacy Wysoczański-biskup Kościoła starokatolickiego i Kościołów wschodnich*, w: *Biskup-prezbiter-diacon. Perspektywa polskokatolicka i rzymskokatolicka*, red. J. Jezierski, Olsztyn 2008, ss. 187–199, idem, *Proces sądowy ks. bpa Ignacego Wysoczańskiego w 1959 roku*, Studia Elckie, 2007, ss. 79–91; G. Kobrzeniecka-Sikorska, *Ignacy Wysoczański-arcybiskup hierarchii białokrynickiej*, w: *Bukowina po stronie dialogu*, red. K. Feleszko, Sejny 1997, ss. 146–152; E. Iwaniec, *Z dziejów staroobrzędowców na ziemiach polskich XVII–XX w.*, Warszawa 1977; T. Nasierowski, *Świat rosyjskiej duchowości. Kościoły i ruchy dysydenckie a Cerkiew panująca*, Warszawa 2005; idem, *Unia Kościoła starokatolickiego w Polsce z Cerkwią staroobrzędową w Rumunii – idea a rzeczywistość*, Nomos, nr 7–8, ss. 56–65.

mającymi kontakt z I. Wysoczańskim bądź z jego „dziełami”.

Z racji skromnych zasobów źródłowych, ale też płynnej struktury badanego fenomenu jakim jest życie religijne, posłużono się także metodami *oral history*. Specyficzną formą *oral history* są relacje świadków historii, pozyskane zazwyczaj metodą wywiadu ukierunkowanego. Relacje świadków wydarzeń mają największą wartość, gdy pochodzą od uczestnika bezpośredniego. Niezbędnym jest wtedy odróżnienie faktu od wydarzenia, faktów jednostkowych od złożonych. Ważne jest ustalenie rodzaju uczestnictwa świadka – czy miał istotny wpływ na podejmowanie decyzji, czy był tylko ich wykonawcą lub biernym obserwatorem bez możliwości wnikięcia w mechanizm funkcjonowania opisanego zjawiska. „Nie bez znaczenia będzie również stopień osobistego zaangażowania świadka [...] Oczywiście musimy liczyć się ze zjawiskiem zawodności pamięci. [...] Krytyczna ocena wszelkiego rodzaju relacji należy do podstawowych kanonów warsztatowych historyka [...] Należy podkreślić, że świadek przedstawia nam zazwyczaj własną wersję przeżytych wydarzeń, co jednak nie umniejsza jej wartości jako źródła historycznego. Powoduje jednak, że badacz musi podejmować próby dotarcia poprzez uzyskane relacje do prawdy obiektywnej, powstałej w wyniku procesu badawczego. Reasumując należy zauważyć, że relacje świadka mogą być podważane przez: czynniki wynikające z przekształceń pamięciowych, czynniki emocjonalne, czynniki wynikające z osobistych przekonań czy poglądów politycznych”².

Wraz z upływem czasu ma miejsce, często nieświadome, nakładanie się pozyskanych informacji o faktach. Można wtedy mówić o mimowolnym zafalszowaniu pamięci.

Niemniej zestawienie zapisów pamięciowych z dokumentami przy krytycznym podejściu do obydwu typu źródeł zdaje się gwarantować zbliżenie ku prawdzie historycznej. Odbiega ona od dotychczasowych, bardzo szkicowych zresztą jeśli idzie o postać I. Wysoczańskiego opracowań. Opracowania te w pewnym stopniu uległy autokreacyjnej wizji rozsiewanej przez owego księdza. W istocie był to duchowny bez pogłębionego przygotowania teologicznego i eklezjalnego, przebywający na marginesach historycznych związków wyznaniowych. Cechy jego osobowości, tradycja, w której wyrósł i splątane losy życiowe spowodowały, że nie był duszpasterzem, a tylko osobą sprawującą obrzędy religijne głównie dla własnych korzyści – czy to prestiżowych czy materialnych.

W niniejszym szkicu wykorzystano fragmenty własnego artykułu w całości poświęconego staraniom I. Wysoczańskiego o biskupstwo staroprawosławne³. Obywa teksty są komplementarne.

² P. Litwiński, *Relacje uczestników i świadków wydarzeń jako źródło historyczne. Dotychczasowe doświadczenia badawcze*, w: *Obserwacja uczestnicząca w badaniach historycznych*, red. B. Wagner, T. Wiślicz, Zabrze 2018, ss. 85–86.

³ S. Pastuszewski, *Starania Ignacego Wysoczańskiego o sakrę biskupa staroprawosławnego w połowie XX wieku*, *Emigrantologia Słowian*, 2017, nr 3, ss. 85–100.

Ów Bojko z Komornik nad Stryjem w powiecie Turka woj. Lwów, zanim pojawił się na Mazurach, zdążył być diakonem prawosławnym i greckokatolickim⁴, kapłanem starokatolickim, biskupem sufraganiem Kościoła Starokatolickiego w Polsce, proboszczem parafii polskokatolickich w Toruniu i Nowym Mieście Lubawskim. Utraciwszy, z uwagi na brak dyscypliny wewnętrznej i konsekwencji, tudzież zaburzenia psychiczne, wszystkie te stanowiska, próbował na terenie Śląska Opolskiego założyć bizantyjsko-katolicki związek wyznaniowy. Korzystał wówczas ze struktur Kościoła Starokatolickiego, zalegalizowanego w 1947 roku, na które to w relacjach z władzami powoływał się. Zamiaru tego nie udało się zrealizować i w 1952 roku ks. Ignacy Wysoczański przeniósł się z Opolszczyzny do – bliskiego sobie z racji pochodzenia – środowiska ukraińskiego w Koszalińskim⁵. „Grasował” tam, jak określał Urząd Bezpieczeństwa Publicznego, do 1956 roku, kiedy przeniósł się na Mazury. Tam również niczego nie osiągnął, choć próbował tworzyć staroprawosławie popowskie. W istocie, jeśli z punktu widzenia eklezjalnego sklasyfikować działalność I. Wysoczańskiego, to miała ona charakter unicki z pewną domieszką powierzchownie postrzeganego starokatolicyzmu.

Mariaż ze staroprawosławiem

Prawdopodobnie w Szczecinie, 29 maja 1955 roku, ks. I. Wysoczański spotkał się z przejeżdżającym przez Polskę do Niemiec staroprawosławnym (białokrynickim) biskupem kiszyniowskim oraz tymczasowo odesskim i izmailskim, a zarazem zastępcą metropolity moskiewskiego, Iosifem (Iwan Michajłowicz Morżakow; 1885–1970). Towarzyszyli mu księża: protojerej Piotr Aleksandrowicz Sielin (1892–1967)⁶ i protojerej Jewgraf Iwanowicz Karpow (ur. 1891)⁷. Nie bardzo licząc się z realiami, ustalono wówczas, że I. Wysoczański wyjedzie na kilka dnia do ZSRR na praktykę kościelną, a potem powróci z trzema księżmi i jednym nowicjuszem zakonnym, aby objąć diecezję staroprawosławną w Polsce, której stolicą będzie klasztor w Wojnowie⁸. Zainteresowany nową możliwością eklezjalną, o całej tej operacji ambitny Bojko powiadomił pisemnie przewodniczącego Rady Państwa Aleksandra Zawadzkiego (1899–1964) oraz prawosławnego biskupa wrocławskiego i szczecińskiego (1953–

⁴ Za nielegalne świadczenie posług duchownych na Wołyniu w latach 1932–1935 oraz oszustwa majątkowe został prawomocnie skazany w 1935 roku na 3 lata więzienia. Odsiadanie wyroku przerwał wybuch II wojny światowej.

⁵ S. Pastuszewski, *Samozwańcza misja ks. Ignacego Wysoczańskiego (1901–1945) na Pomorzu Środkowym w latach 1952–1956*, *Symbole Europae. Studia Humanistyczne Politechniki Koszalińskiej*, 2017, nr 2, ss. 57–71.

⁶ Był on blagoczynnym (dziekanem) okręgu niżnonowogrodzkiego (wówczas gorkowskiego).

⁷ Był on od 1944 roku proboszczem parafii pw. Zaśnięcia Bogarodzicy w Kijowie.

⁸ Ustalenia te pochodzą z dokumentacji UBP, a ta opiera się głównie na donosach, zaś te z kolei na głoszonych tu i ówdzie konfabulacjach I. Wysoczańskiego, który był świetnym propagandystą we własnych interesach.

1961) Stefana (Stiepan Pietrowicz Rudyk 1891–1969)⁹. Rzekomo uzyskał też zlecenie abp. Zygmunta Szypolda na unię starokatolicyzmu i staroprawosławia¹⁰. Jak wynika z zaświadczenia z 15 marca 1956 roku podpisanego przez abp. Z. Szypolda, owo „zlecenie” polegało na zwolnieniu I. Wysoczańskiego ze stanowiska ordynariusza diecezji pomorskiej z uwagi na wyjazd do ZSRR. Z. Szypold widać z ulgą zwolnił swego niesfornego współpracownika z obowiązków kościelnych oraz niezgodnie z prawdą w owym zaświadczeniu stwierdził, że tenże „przy ślubach zakonnych otrzymał imię Jan”. Konfabulacja ta wynikała zapewne z faktu, że I. Wysoczański uwierzył w możliwość zostania biskupem staroobrzędowym, a do tego potrzebny był właśnie stan mnisi. Dokument ów ostatecznie przypieczętował rozłam w Kościele Starokatoliczym, wyprowadzając I. Wysoczańskiego poza jego obręb¹¹.

Kontynuację staroprawosławnej drogi umożliwiła jednak znajomość ze starowierką popowską¹² Katariną (Katarzyną) Worobiov (ur. 15 grudnia 1906 roku, zm. w 1978 roku), mieszkającą w Wólce 3 gromada Śwignajno Wielkie na Mazurach (obecnie gmina Ruciane-Nida) z dwoma siostrami: Natalią (ur. 3 września 1904 roku, zm. 28 października 1976 roku) oraz Pauliną (Paulina, ur. 4 marca 1910 roku)¹³. Siostry posiadały gospodarstwo o areale 2,5 hektarów. Znajomość została zawiązana w 1953 roku.

Katarzyna Worobiov wraz ze swoimi siostrami Natalią i Pauliną prawdopodobnie była *kielejnicą*, czyli nie związaną z żadnym klaszturem, mniszką z własnego wyboru, prowadzącą zakonny tryb życia. Siostry Worobiov przebywały bowiem w okresie międzywojennym na Podolu, gdzie rozwijała się starowierska popow-szczyzna (nieliczni popowcy mieszkali także na Wileńszczyźnie, Białostocczyźnie i w Warszawie). 10 października 1934 roku wróciły wraz z matką Awdokiją Worobiov (ur. 1 marca 1968 roku, zm. 14 września 1954 roku) na Mazury. Zmieniły nazwisko panieńskie Wróbel na Worobiov, lecz ojciec Makar Wróbel pozostał przy spolszczonym nazwisku. Rodzina Worobiov, wierna bezpopowszczyźnie, zerwała kontakt z „heretyczkami”.

Zorientowawszy się, że wszystkie kraje spoza ZSRR według niepisanej umowy między dwoma Cerkwiami popowskimi pozostają w jurysdykcji metropolii w Braile (Rumunia), I. Wysoczański nawiązał kontakt z metropolitą brailskim

⁹ IPN, Zespół Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie 1954–1990, Kościół Starokatolicki w Polsce; Historia Kościoła, statut, materiały kleru, materiały operacyjne, „dossier”, sygn. IPN BU 01283/1660/J, cz. II/K, s. 513.

¹⁰ Archiwum Państwowe w Olsztynie (dalej APO), Zespół Akt Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Wydział do Spraw Wyznań, sygn. 444/4/123, s. 92.

¹¹ Niemal od samego początku funkcjonowania I. Wysoczańskiego w Kościele Starokatoliczym (od 1948 roku), dążył on do przejęcia władzy, obniżając autorytet zwierzchnika i tworząc różne frakcje sprzeciwiające się jemu.

¹² Popowszczyzna to jeden z dwóch podstawowych gałęzi staroprawosławia posiadającej – w odróżnieniu od bezpopowszczyzny – trójstopniową hierarchię duchowną.

¹³ Czwarta siostra Fiedosija (Teodozja) była posługaczką w szpitalu w Kętrzynie.

Prawosławnej Cerkwi Staroobrzędowej w Rumunii, Tichonem (Tit Diejewicz Kaczałkin; 1879–1968). Powiadomił też o swoim związku z nowym Kościołem współpracowników, w tym zagranicznych. Zaczął działać jako głowa, nie istniejącego jeszcze oczywiście, Staroobrzędowego Wschodniego Kościoła w Polsce. Była to kolejna nadzieja na poprawę ich trudnej sytuacji jako wędrowników religijnych, czyli kapłanów bez Kościoła, którzy związali się z, wciąż szukającym nowych dróg, I. Wysoczańskim.

Unia z węgierskimi „mariawitami”

31 stycznia 1956 roku, wyświęcony na kapłana 19 stycznia 1939 roku w Płocku przez bp. Jakuba Marię Romana Próchniewskiego, a 11 listopada 1945 roku na biskupa, zwierzchnik Kościoła Starokatolickiego na Węgrzech (The Hungarian Old Catholic Church), do niedawna mariawita, biskup Julius Maria Otto Czernohorsky – Gyula Tamás Fehérváry (1917–1984)¹⁴, zaproponował¹⁵ ks. I. Wysoczańskiemu unię kościelną ze Staroobrzędowym Wschodnim Kościołem w Polsce, bo – jak już wspomniano – tak po spotkaniu w Szczecinie ks. I. Wysoczański nazywał swoją, niezarejestrowaną i kanonicznie nie istniejącą, misję staroprawosławną (miał nawet odpowiednią pieczęć). Prawdopodobnie namawiał go do tej unii sam I. Wysoczański. Pośrednikiem został, wysłany do Budapesztu ks. Wacław Wojciech Ćwikliński¹⁶. Według zasad proponowanej unii biskup I. Wysoczański miał zostać

¹⁴ Gyula Tamás Fehérváry czyli Julius Maria Otto Czernohorsky, mający polskie pochodzenie, urodził się 27 listopada 1917 r. w Arad (obecna Rumunia), a zmarł 17 października 1983 roku w Montrealu (Kanada). Bp G.T. Fehérváry, święcenia kapłańskie (1939 rok w Płocku) i biskupie (1945 rok w Płocku) otrzymał z rąk biskupa Kościoła Starokatolickiego Mariawitów, Jakuba Marii Romana Próchniewskiego (1872–1954), biskupa naczelnego SKM w latach 1945–1954. Od 1945 do 1948 roku bp G. T. Fehérváry był ordynariuszem prowincji węgierskiej Kościoła Starokatolickiego Mariawitów, zarejestrowanego jako Kościół Starokatolicki na Węgrzech, lecz zdelegalizowanego 27 grudnia 1948 roku. Prowadził jednak działalność kościelną w podziemiu, między innymi wiążąc się z biskupem węgierskim I. Wysoczańskim z Polski. Po ucieczce w 1964 roku na Zachód (wyjechał wraz z matką) nadal krzewił mariawityzm, wyświęcając między innymi 27 grudnia 1964 roku w Tours (Francja) na biskupa francuskiego księdza Gérarda Georges’a Josepha Paula Grateau, który stanął na czele Apostolskiego i Katolickiego Kościoła w Tours. Tenże z kolei 4 listopada 1964 roku w Paryżu udzielił święceń kapłańskich ks. André Marie Arséne Jean le Bec, którego następnie 21 listopada tegoż roku konsekrował na biskupa. Przewodził Apostolskiemu i Katolickiemu Kościołowi w Paryżu. W 1989 roku Kościół ten zawarł interkomunię z Kościołem Starokatolickim Mariawitów; abp G.G.J.P. Grateau stał się zwierzchnikiem Kościoła Starokatolickiego Mariawitów we Francji. W 1992 roku został on suspendowany za samowolne udzielenie sakry. 1 listopada 1993 roku w Warszawie sakrę biskupa A.M.A.J. le Bec dopełnił *sub conditione*, gdyż święcenia dokonywane przez bp. G.T. Fehérváry nie miały kościelnego zlecenia, bp Stanisław Maria Tymoteusz Kowalski (1931–1997), powołując tym samym formalnie w 1993 roku Prowincję Francuską KSM w randze diecezji, z siedzibą w Paryżu, pozostającą w jedności eklezjalnej z Płockiem. Re–konsekracja w 1993 roku była potwierdzeniem jurysdykcji tego biskupa nad Prowincją Francuską KSM i usuwała wszelkie wątpliwości.

¹⁵ Muzeum Warmii i Mazur Dział Historii (dalej MWiM), Kolekcja pamiątek po ks. Ignacym Wysoczańskim, sygn. DH–3784 OMO.

¹⁶ (Andrzej) Wacław Wojciech Ćwikliński urodził się 23 września 1937 roku w Piotrkowie Trybunalskim. Ojciec – Stanisław, matka – Zofia z domu Popławska. Początkowo rodzina ta mieszka przy ul. Konarskiego 2/10, a w 1955 roku przeprowadziła się na ul. Słowackiego 28. A.W.W. Ćwikliński w 1955 roku zamieszkał w Poznaniu przy ul. Kościuszki 99 u krewnego Stanisława Ćwiklińskiego. Andrzej to imię biskupie po przyjęciu w 1960 roku sakry z rąk bp. I. Wysoczańskiego. Po pewnym czasie wyjechał za granicę.

zwierzchnikiem nowej Eklezji w randze arcybiskupa. Fakt, że Węgier dowiedział się o próbach I. Wysoczańskiego wejścia w krąg staroprawosławia, świadczy o istniejących, nieformalnych międzynarodowych więziach kleru starokatolickiego, mariawickiego i narodowego, usiłującego zaistnieć w krajach demokracji ludowej.

Kto wie, czy właśnie ta propozycja nie zmobilizowała biskupa wagabundę, wciąż szukającego dla siebie miejsca w życiu kościelnym, ale też w świecie, do wyjazdu 10 lipca 1956 roku do ZSRR (Ukraina) na dwuletni pobyt czasowy na podstawie dowodu osobistego wystawionego przez Powiatową Komendę MO w Kołobrzegu. Zapraszającym był Wasyl Iwanowicz Komarnickij z Komarnik. Drugim impulsem był list od żony z Łucka, Olgi¹⁷. Głównie dzięki temu zaproszeniu I. Wysoczański otrzymał paszport mimo zastrzeżeń ze strony UBP. Odwiedził Komarniki, w tym ojca Jana i brata Piotra. Pojechał do Kijowa, gdzie mieszkała jego matka chrzestna Amalia Jurowna Szostakowa, fałszywie przedstawiana we wniosku paszportowym jako matka¹⁸. Tam – jak zeznawał w śledztwie w 1958 roku – „otrzymał stanowisko biskupa”¹⁹. Od kogo? Służba Bezpieczeństwa Ukrainy z obwodu lwowskiego nie posiada żadnych danych na ten temat²⁰.

Niemniej I. Wysoczański usiłował w Kijowie pełnić posługę duchowną, gdyż po uzyskaniu pozwolenia od lokalnego Pełnomocnika Rady do Spraw Religii (ros. *upołnomoczennyj*), odprawiał nabożeństwa u miejscowych katolików. Prawdopodobnie byli to rzymscy katolicy pochodzenia polskiego, a I. Wysoczański podsywał się pod księdza rzymskokatolickiego. Być może nawet udawał biskupa²¹.

Czy skontaktował się z mieszkającą w Łucku pierwszą żoną i z dziećmi z pierwszego małżeństwa – trudno powiedzieć. Oficjalnie, choć chyba bez takiego faktycznego zamiaru²², chciał na stałe pozostać w ZSRR²³, w wyniku czego 18 sierpnia 1956 roku otrzymał w konsulacie PRL w Kijowie paszport konsularny na pobyt w ZSRR, co zapewne ułatwiło mu po przyjeździe do Polski wyjazd do Rumunii w styczniu 1957 roku wraz z niejakim księdzem Antonim Jandą²⁴ w celu bliższych kontaktów z Metropolią Białokrynicką w Braile. Kapłan-wagabunda miał tak silne poczucie swej kościelnej misji staroprawosławnej, wiążąc ją nawet z państwową,

¹⁷ IPN, Bu 01283/1660/J, cz. III/K, s. 525.

¹⁸ W kwestionariuszu, w rubryce *majątek, nieruchomości*, I. Wysoczański chwalił się domami w Komarnikach i Kijowie.

¹⁹ IPN Delegatura w Olsztynie (dalej IPN Ol), Akta sądowe przeciwko Ignacy Wysoczański, sygn. IPN Ol 11/41, s. 62.

²⁰ Pismo Uprawnienia służbi biezpieki Ukraini u Lwiwskij oblasti do autora z dnia 8 października 2012 roku.

²¹ List protojereja Jewgrafa Iwanowicza Karpowa do arcybiskupa moskiewskiego Fławiana z dnia 15 grudnia 1957 roku; „Wo Wriemnia Ono” 2015, nr 7, s. 87.

²² IPN Bu, Kartoteka paszportowa byłego MSW, sygn. Pz-26.

²³ Władze paszportowe знаły prawdziwe zamiary figuranta, bowiem 25 lutego 1957 roku, choć zawieszono sprawę obiektową, to jednak polecono pozostawić kartę E14, gdyż „wymieniony ma powrócić”; IPN BU, sygn. Z KOI byłego Biura „C”, karta E-16.

²⁴ IPN, Bi 132/36/8, s. 43.

że usiłował od ambasady PRL w Bukareszcie wyludzić środki finansowe na swoją działalność. Poprosił o zapomogę, argumentując, że „podróż jego ma charakter służbowy. Ambasada po porozumieniu się z Ministerstwem Spraw Zagranicznych zapomogi odmówiła”²⁵. Brak wystarczających środków finansowych towarzyszył I. Wysoczańskiemu przez całe życie i często stanowił motyw takich a nie innych poczynań obniżających rangę religii jako takiej.

Przystąpienie do staroprawosławia

Metropolita białokrynicki Tichon, uległszy demagogii I. Wysoczańskiego i mając na względzie rozwój Cerkwi, którą zarządzał, a kanonicznie przypisywano jej teren poza granicami ZSRR, przyjął przybysza do Cerkwi Staroobrzędowej poprzez przebierzmowanie (ros. *pieriemazanije*), czyli II stopniem nawrócenia (ros. *wtorój czyn isprawy*). 18 marca 1957 roku podniósł przybysza w obrzędzie nałożenia rąk (ros. *rukopoloženije*) do rangi protojereja²⁶. Mianował go wówczas, zapewne na usilne naleganie zainteresowanego, bo tytuł ten jest wyraźnie dopisany do zaświadczenia, stróżem (ros. *miestobljustitel*) katedry biskupa warszawsko-olsztyńskiego i całej Polski²⁷. I. Wysoczańskiemu wręczono antimis.

Na antimisie, podpisanym i opieczętowanym przez metropolitę Tichona, zgodnie z tradycją umieszczono napis określający okoliczności sporządzenia tego obrusu liturgicznego z wszytymi relikwiami (na przykład: *Za panowania cara...*). W tym przypadku napis jest szalenie rozbudowany i w niektórych sekwencjach wręcz anachroniczny. Brzmi: „Ten antimis został poświęcony w celu sprawowania służb polowych (ros. *pochodnych* – przyp. S.P.) w ludowej republice demokratycznej przy władzy prezydenta Włodzimierza (ros. Władimir; I sekretarz KC PZPR miał w rzeczywistości na imię Władysław) Gomułki, przy staroobrzędowym metropolicie Tichonie białokrynickim i brailskim i przy biskupie Ignacym Wysoczańskim całej Polski w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w 1957 roku”. Wszystko wskazuje na to, że napis ten został wykonany później przez samego I. Wysoczańskiego lub jego pomocnika. Mógł go też sporządzić jakiś skryba metropolitarny w Braile pod dyktando polskiego protojereja. Świadczy o tym chociażby tusz (atrament) innej barwy niż podpis metropolity. Cała ta operacja została zapewne dokonana po to, aby użyć sformułowania „biskup Ignacy Wysoczański”, co miało pomóc temuż w pracy poza granicami Rumunii. Być może nawet metropolita Tichon zgodził się na to, łudząc się, że ostatecznie I. Wysoczański zostanie prawomocnym biskupem. Niemniej metropolita Tichon w późniejszej korespondencji odżegnywał się od

²⁵ K. Bielawny, *Proces sądowy ks. biskupa Ignacego Wysoczańskiego w 1958 roku*, Studia Elckie, 2007, nr 9, s. 85.

²⁶ Metropolita niewłaściwie nazwał ten obrzęd *rukopoloženijem*, co tożsame jest z *chirotonią*, podczas gdy była to tylko *chiroteżja*, czyli położenie rąk (nie jest to włożenie rąk czyli chirotonia), połączone z przekazaniem łaski Bożej. Znajomość kanonów staroprawosławnych nie była mocną stroną metropolity.

²⁷ Biblioteka Warmii i Mazur, sygn. II/23434, dedykacja metropolity Tichona na wklejce *Apostoła tetr*.

tego zamiaru stanowczo, twierdząc: „Być może ojciec Ignacy dąży do biskupich zaszczytów, a może on już sprawuje urząd biskupa? Za jego wprowadzenie na urząd biskupi przyjdzie zdać przed Bogiem sprawę: kto udzielił mu sakry lub kto go włączył do Cerkwi w stanie biskupim?”²⁸. Mógł to na przykład uczynić jakiś inny biskup bez wiedzy metropolity, na przykład biskup tulczyński Ieronim, ale taka sakra nie byłaby ważna z braku prawomocnego zlecenia kościelnego (ros. *narieczienije*). Tak więc metropolita Tichon, nie znając dobrze prawa kanonicznego, co zresztą później zarzucił mu arcybiskup moskiewski Fławian, traktował I. Wysoczańskiego jako pełniącego obowiązki biskupa.

I. Wysoczański nie znał staroobrzędowej liturgii, do czego później przyznał się jego brailski promotor „nie zna jeszcze podstawowego zaśpiewu”²⁹. Metropolita zamierzał go w późniejszym czasie wezwać do Rumunii i nauczyć liturgii, co zresztą w 1959 roku próbował uczynić, lecz władze polskie nie wydały I. Wysoczańskiemu paszportu.

Metropolita Tichon tak później tłumaczył się ze swego czynu: „On przedstawił dokumenty kapłańskie i słownie zaświadczył, że jest kapłanem a jego dziadek też był kapłanem, który ochrzcił go przez trzykrotne zanurzenie, tak więc zgodnie z tymi oświadczeniami my przyjęliśmy go jako kapłana przez przebierzmowanie (ros. *wtorom czynom pod miropomazanije*)³⁰. Wszystko to oczywiście nie polegało na prawdzie.

Po powrocie z zagranicy 2 kwietnia 1957 roku Wysoczański zamieszkał w domu sióstr Worobiew we wsi Wólka 3 gromada Śwignajno Wielkie powiat Mrągowo, co tym gorliwym religijnie niewiastom początkowo bardzo odpowiadało. One też uległy jego sile przekonywania.

4 kwietnia 1957 roku otrzymał nowy dowód osobisty. Być może właśnie wtedy został tajnym współpracownikiem Służby Bezpieczeństwa, czyli Wydziału „C” KWMO/WUSW³¹. Był to zapewne efekt agenturalnego rozpracowywania przez Samodzielną Sekcję VI WU ds. BP w Koszalinie, spowodowanego wyjazdem za granicę („zabarwienie: wroga działalność polityczna prowadzona pod osłoną kultu religijnego”). Prawdopodobnie, wracającego do kraju księdza zastraszone, choć – znając jego tendencję do korzystania z każdej okazji – mogło również dojść do zawarcia jakiegoś „kontraktu”. Poprzednia działalność w charakterze informatora UBP została bowiem przerwana w 1951 roku w wyniku dezinformacji przekazanych przez niesolidnego współpracownika. W nowej sytuacji politycznej zaczął działać jako TW pod pseudonimem „Piotr” (8045/A)³².

²⁸ List metropolity Tichona do protojereja Jewgrafa Iwanowicza Karpowa z dnia 10 grudnia 1957 roku; „Во Вриемиа Оно” 2015, nr 7, s. 90.

²⁹ Ibidem, s. 90.

³⁰ Ibidem, s. 90.

³¹ IPN Delegatura w Bydgoszczy (Dalej IPN By), Wypisy ewidencyjne WUBy-III-55110-160/(10)12.

³² Piotr to imię brata agenta

Z racji tego, że „teczka pracy” nie zachowała się, trudno powiedzieć o randze i zakresie tejże „pracy”, ale znając rozchwianą osobowość księdza, SB nie miała raczej z niego zbyt wielkiego pożytku, podobnie jak poprzednio UBP. Naczelnik Wydziału III Departamentu MBP 4 maja 1951 roku w Warszawie przesłał do Naczelnika Wydziału V WUBP w Olsztynie pismo następującej treści: „Zwracam nadesłane nam don. agenta „Piotr” jako bezwartościowe z uwagi na zakłamaną treść i niepoważne źródła”³³.

Nie sposób ustalić, jak długo trwała ta współpraca (wypisy z protokołów brakowania akt pochodzą z 1973 i 1983 roku), w każdym razie w szczątkowych aktach olsztyńskiej MO znajduje się notatka z 1966 roku sporządzona ręcznie przez mało wtajemniczonego milicjanta z Mrągowa: „Jest to ten ksiądz z bródką, co często przychodzi do komendy”³⁴. Adnotacja ta koreluje z informacją Aleksandry Kuliszewskiej z Kosewa: „Bawił się w donosy, jeśli cokolwiek zdołał się dowiedzieć ciekawego”³⁵. Być może była to już działalność odnotowana, zwana przez tajne służby „obywatelską odpowiedzialnością”, co wcale nie znaczy, że okazjonalnie nie była wynagradzana. Funkcjonariusze SB musieli czymś się wykazać, a ponadto delator cały czas potrzebował pieniędzy i dążył do nich bez jakichkolwiek skrupułów.

W kolizji z prawem po raz drugi

Wspierana przez radzieckie służby specjalne kijowska misja I. Wysoczańskiego zapewne przyspieszyła przygotowane uderzenie ze strony UBP, którego ambicja została podrażniona, gdyż służby specjalne konkurują ze sobą. Pretekst dał sam I. Wysoczański, bardzo nieostrożnie, różnymi drogami szukający środków materialnych na przeżycie. Posługa duchowna, traktowana przez niego jako sposób na życie i sposób na przeżycie, środków takich nie dostarczała. Po odwilży 1956 roku, przy instytucjonalnym rozwoju zalegalizowanych związków wyznaniowych, zapotrzebowanie na posługę religijną z „drugiej ręki” było coraz mniejsze, a chętnych do „kapłaństwa niedzielnego”, czyli nieetatowego też było bardzo mało. Ukraińcy i Łemkowie stopniowo odzyskiwali posługę greckokatolicką, zwolennicy chrześcijaństwa ewangelikalnego mieli do dyspozycji kilka, wspieranych już oficjalnie przez współwyznawców z Zachodu, związków wyznaniowych. Pozostający poza strukturami kościelnymi i nie dysponujący obiektami sakralnymi księża o orientacji katolickiej, gdy gromadzili się wokół bp. I. Wysoczańskiego mieli coraz mniej zleceń na posługi religijne.

Po powrocie I. Wysoczańskiego z zagranicy 13 kwietnia 1957 roku Wojewódzki Zarząd Spraw Wewnętrznych PWRN w Olsztynie wydał mu kartę repatriacyjną

³³ IPN, BU 01283/1660/J, cz. II/K, s. 405.

³⁴ IPN, Bi 440/2, s. 430.

³⁵ List Aleksandry Kuliszewskiej do autora z dnia 18 lutego 2013 roku.

nr 19287. Książdz zataił bowiem, że przebywał już wcześniej w Polsce, informując tym razem, że kraj opuścił w 1940 roku, a teraz powrócił z Rumunii³⁶. Cierpiąc na niedostatek środków finansowych, I. Wysoczański, posługując się oczywiście ową „kartą”, pozyskał 1.000 zł zasiłku repatriacyjnego od Prezydium WRN w Olsztynie oraz taką samą sumę od Prezydium PRN w Mrągowie. Ponadto 800 zł (w dwóch transzach) zapomogi wypłacił mu Zarząd Oddziału Wojewódzkiego PCK w Olsztynie, który po zbadaniu wniosku stwierdził, że ks. I. Wysoczański „jest naprawdę w ciężkich warunkach materialnych bez żadnych środków do życia”³⁷. Już wtedy, bazując na solidarności kapłańskiej, wyłudzał on też pieniądze od duchowieństwa rzymskokatolickiego³⁸. Być może ta solidarność, ale też łatwość w pozyskiwaniu środków od PRL-owskiej administracji i od duchowieństwa rzymskokatolickiego oraz obycie się w podróżach po krajach obozu socjalistycznego i w kontaktach z różnymi jego organami, w tym tajna współpraca ze Służbą Bezpieczeństwa, dały pozostającemu bez kościelnego przydziału księdzu taką pewność siebie, że proponował przypadkowo poznanym ludziom, głównie z mazurskiej społeczności starowerskiej, „pośrednictwa za pieniądze”. Różnie się przedstawiał, między innymi jako „kierownik do spraw repatriacji”³⁹. Już wtedy starowiercy mazurscy zaczęli masowo starać się o wyjazd do Niemiec, co oczywiście nie podobało się władzom, które hamowały proces wydawania zezwoleń na emigrację. W latach 1956–1958 wyjechało bowiem do Niemiec w ramach akcji łączenia rodzin z Warmii i Mazur 31.933 osób z ludności rodzimej (autochtonów)⁴⁰. Była to liczba tak duża, że na wniosek Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich olsztyńska PWRN uchwałą z 30 września 1958 roku przerwała akcję wyjazdów⁴¹.

Po powrocie do kraju I. Wysoczański podejmował wraz z zaliczkami pieniężnymi zobowiązania załatwienia spraw paszportowych, lecz z nich się nie wywiązywał. Jedna z tych spraw zakończyła się śledztwem i rozprawą sądową.

Poszkodowanym na 1800 zł okazał się były kapral Wehrmachtu (1942–1945), pomocnik leśniczego Maks Jakowlewicz Krasowski (ur. 24 kwietnia 1924) z Wojnowa, starający się o wyjazd do Niemiec oraz Paweł Kowalewski (ur. 1900) z Ukty na 700 zł, starający się o zwolnienie z więzienia swego syna Wenera, ale także o wyjazd. Po części była to prowokacja, gdyż M. J. Krasowski był tajnym, choć niezbyt cenionym współpracownikiem UBP⁴². M. J. Krasowski podczas dochodzenia

³⁶ IPN, Delegatura w Olsztynie, Akta sądowe przeciwko Ignacemu Wysoczańskiemu, sygn. IPN Ol 11/41, s. 79.

³⁷ T. Nasierowski, *Unia Kościoła Starokatolickiego*, s. 63.

³⁸ IPN, Ol 11/41, s. 13.

³⁹ *Ibidem*, s. 4.

⁴⁰ Archiwum Akt Nowych, Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich, sygn. 24/58, s. 1.

⁴¹ Z. Jordanek, *Ludność rodzima – autochtoni Ziem Zachodnich i Północnych*, Rocznik Koszaliński, 1996, nr 26, s. 131.

⁴² S. Pastuszewski, *Polscy starowiercy w strukturach władzy ludowej*, Rocznik Białkopodlaski, 2014, t. XII, s. 163.

prowadzonego przez KP MO w Mrągowie doniósł, że I. Wysoczański, którego poznał w czerwcu 1957 roku, miał też załatwić paszport dla Ewalda Danielewskiego ze Śwignajna. Poszkodowany delator sam przyniósł pieniądze I. Wysoczańskiemu do jego mieszkania w Wólce, mówiąc po rosyjsku: – „To ojciec wam na drogę”, gdyż I. Wysoczański miał sprawę załatwić w Warszawie. Prawdopodobnie tajny współpracownik spodziewał się, że donosy pomogą mu uzyskać upragniony paszport. Tak też się stało i delator wyemigrował do NRD jeszcze w 1958 roku.

Gdy poszkodowany zorientował się w oszustwie, to – ksiądz nagabywany przez niego w domu – według relacji przybyśza rzekomo uciekł przez okno, a Natalia Worobiew, poinformowała natręta, że wyjechał on do ZSRR, co w tym przypadku było prawdą⁴³. Jak I. Wysoczański zeznał w śledztwie, pomagał on M. J. Krasowskiemu w uzyskaniu zezwolenia na wyjazd, gdyż spodziewał się pozyskać jego gospodarstwo, na którym chciał osadzić swego brata Piotra mieszkającego w ZSRR. Twierdził, że zgodził się pomóc prosiącemu w różnych urzędach, gdyż ten nie znał dobrze języka polskiego. Pieniądze brał tylko na pokrycie kosztów podróży. Jeździł z M. J. Krasowskim do różnych adwokatów.

Podjezrzany nie przyznawał się do oszustwa, mataczył, dowodem czego jest konfabulacja zawarta w liście do Katarzyny Worobiew z dnia 23 stycznia 1958 roku⁴⁴. Pisał do „drogiej Katji” o napadzie w lesie dokonanym przez Maksa Jakowlewicza Krasowskiego, który zabrał mu zegarek, a potem ksiądz – za namową „drogiej Katji” – dał mu tysiąc złotych, aby więcej nie napadał. A jednak M. J. Krasowski, „zdolny chuligan bandyta mnie oskarżył niesłusznie”. Trzymał się tej wersji, gdyż badającym go psychiatrom sądowym tłumaczył, że to mazurscy bezpopowcy, filiponi, których chciał nawracać, podstępnie go oskarżyli⁴⁵. List ten, wyraźnie mający na celu zasugerowanie organom ścigania, że oskarżyciele działali z niskich pobudek, a on sam jest ofiarą zemsty, nie dotarł do adresata, gdyż został zatrzymany przez SB i włączony do akt śledztwa. Napisano na nim 27 stycznia dyspozycję: „Zatrzymać list do wykorzystania prok.(uratora) Cich.(ockiego Jerzego)”⁴⁶ w śledztwie przeciwko Wysoczańskiemu⁴⁷.

Ignacy Wysoczański został też w ramach tego samego śledztwa oskarżony, co świadczy o wcześniejszym gromadzeniu przez tajne służby zarzutów przeciw niemu, o wyłudzenie nienależnego mu zasiłku repatriacyjnego w wysokości 2.000 zł, gdyż wprowadził w błąd pracowników Powiatowej i Wojewódzkiej Rady Narodowej, że jest repatriantem przybyłym do Polski po pobycie poza granicami trwa-

⁴³ I. Wysoczański przebywał wówczas na jesiennym wypadzie do Kijowa.

⁴⁴ S. Pastuszewski, op. cit., ss. 69–70.

⁴⁵ Ibidem, s. 147.

⁴⁶ Jerzy Cichocki od 1 września 1954 roku do 6 lutego 1972 roku pracował w Prokuraturze Rejonowej w Mrągowie, zaś od 7 lutego 1972 roku do 30 kwietnia 1977 roku w Prokuraturze Rejonowej w Biskupcu.

⁴⁷ IPN Oddział w Białymstoku (dalej IPN Bi), sygn. IPN Bi 219/41/DOL, s. 97.

jącym od 1940 roku⁴⁸. W rzeczywistości pobyt w ZSRR był tylko kilkumiesięczny, bardzo krótki w Rumunii, a odpowiedni zaśyłek repatriacyjny dostał już w 1948 roku. Było to świadczenie jednorazowe, niepowtarzalne.

Dochodzenie prowadzono od 10 stycznia 1958 roku, a areszt księdza miał miejsce od 14 stycznia do 2 września 1958 roku. Rozprawy sądowe odbyły się 2 września i 3 listopada 1958 roku w oparciu o zarzut popełnienia przestępstwa (oszustwo) z art.38 *Małego Kodeksu Karnego* i art. 1§1 dekretu z 4 marca 1953 roku.

Po pierwszym posiedzeniu sądu areszt uchylono i zarządono zbadanie pod sądowego przez lekarzy psychiatrów. Na badania lekarskie oskarżony miał zgłosić się 12 września 1958 roku do Wojewódzkiej Przychodni Zdrowia Psychicznego w Olsztynie. Po przeprowadzonych badaniach komisja lekarska wydała opinię, w której napisano: „Wysoczański Ignacy l. 57 wykazujący otępienie umysłowe średniego stopnia, zarzucane mu czyny karalne popełnił w stanie znacznego ograniczenia rozumienia tychże czynów jak również mając zdolność kierowania swym postępowaniem w znacznym stopniu ograniczoną (w rozumieniu art. 18 KK). W skutek stanu depresyjnego i ogólnego wyczerpania fizycznego odsiadanie kary więzienia przeciwwskazane”⁴⁹ (zapis oryginalny).

Wyrok skazujący opiewał na karę 7 miesięcy pozbawienia wolności, na poczet której zaliczono okres tymczasowego aresztowania. I. Wysoczański został uznany winnym oszustwa wobec osób fizycznych, zaś postępowanie z oskarżenia o wyłudzenie pieniędzy od organów państwowych umorzono. Oskarżenie to tajne służby, chcąc mieć wreszcie spokój z niepokornym biskupem, który wciąż im się wymykał, dołączyły do sprawy, choć mogły przecież znacznie wcześniej pociągnąć go za to do odpowiedzialności. Biuro Pełnomocnika Rządu do Spraw Repatriacji bowiem już 9 września 1957 roku zażądało od PWRN w Olsztynie odebrania I. Wysoczańskiemu karty repatriacyjnej i zwrotu 1000 zł wpłaconego mu tytułem zapomogi. Pisało: „Z karty ewidencyjnej Nr. 127 zdaje się wynikać, iż ks. Wysoczański stworzył pozór, jakoby jego nieobecność w kraju trwała nieprzerwanie od 1940 r.”⁵⁰.

„Wizytacje” w rzymskokatolickich parafiach i klasztorach

Mając wewnętrzne poczucie misji biskupiej, a zarazem przemożną potrzebę zdobywania środków finansowych, I. Wysoczański zaczął w stroju biskupim wizytować rzymskokatolickie parafie i klasztory, próbując pobierać za to odpowiednie ofiary. Z racji tego, że jest to dla tych instytucji, które dały się oszukać sprawa wstydliva, trudno dziś je zidentyfikować. Niemniej musiał to być proceder zauważalny, skoro Sekretarz Prymasa Polski wydał następujący komunikat:

⁴⁸ IPN OI 11/41, s. 71.

⁴⁹ Ibidem, s. 48.

⁵⁰ Ibidem, s. 76.

Ostrzeżenie

Sekretariat Prymasa Polski przypomina, że Jan Ignacy Wysoczański, podający się za Biskupa Kościoła Wschodniego, niejednokrotnie usiłował wizytować parafie i klasztory powołując się, na rzekome uprawnienia Władz Kościelnych.

Wymieniony Jan Ignacy Wysoczański do Kościoła Katolickiego nie należy i żadnych uprawnień ani od Stolicy Ap. ani od J. Em. Ks. Kardynała Prymasa nie otrzymał.

Warszawa, dnia 28 października 1959 r. ⁵¹

Próby powołania Cerkwi staroobrzędowej w Polsce

13 maja 1959 roku ks. I. Wysoczański zakupił wraz z żoną Katarzyną za 24.000 zł dom jednorodzinny w Kosewie ⁵², w którym próbował sprawować obrzędy religijne „za pieniądze”⁵³, prawdopodobnie uprawiając birtualizm, czyli stosowanie naprzemiennie różnych rytów liturgicznych, a może nawet mieszając je ze sobą. Jak widać, aktualna pozostaje przenikliwa dokonana w 1935 roku ocena tego samego księdza przez chłopów spod Biłgoraja, że „obecnie księża chodzą po wioskach z religią, jak agenci z towarami”⁵⁴.

Wysoczańscy jeden z pokoi w okresie letnim wynajmowali Spółdzielni Turystycznej „Gromada”. Hodowali też inwentarz na własne potrzeby.

Ignacy Wysoczański nie ustawał w tworzeniu Cerkwi staroprawosławnej w Polsce⁵⁵. „Przedstawiając się jako biskup Jan zgłosił się do Staroobrzędowej Gminy Wyznaniowej w Gabowych Grądach, której Rada na posiedzeniu odbytym 15 października 1961 roku o godz. 15.30 przed molenną⁵⁶, podjęła z inicjatywy przewodniczącego Warfołomieja Parfieniejewa Filipowa uchwałę zapraszającą ks. Jana Ignacego Wysoczańskiego do objęcia stanowiska „księdza hierarchicznego augustowskiego”⁵⁷. Wolnych wniosków podczas obrad nie zgłoszono, posiedzenie zakończono o godz. 16.00. W oparciu o tę uchwałę I. Wysoczański, równocześnie

⁵¹ „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 1959, nr 12, s. 695.

⁵² Pismo sygn. Dz. Ko. OL 1M 38/13 Sądu Rejonowego w Mrągowie IV Wydział Ksiąg Wieczystych z dnia 28 marca 1983 roku.

⁵³ Grażyna Kobrzeniecka-Sikorska, op. cit., s. 151.

⁵⁴ Archiwum Państwowe w Lublinie, Urząd Wojewódzki Lubelski 1919–1939, Wydział Społeczno-Polityczny, sygn. 856, s. 91

⁵⁵ I. Wysoczański, podejmując kolejną próbę tworzenia związku wyznaniowego, którego miałby być głową, posiadał świadomość – dowodem czego był dramatyczny jesienny wyjazd w 1957 roku do Kijowa – że jego biskupstwo staroobrzędowe jest nieważne. Zgodnie ze stwierdzeniem przedstawionym 29 listopada 1957 roku protojerelowi J. I. Karpowowi, ignorował jednak ten fakt. Miał bowiem w ręku akt chirotonii, choć nieważnej. Działal – jak zwykle zresztą z lekceważeniem prawa, czy to państwowego, czy to kościelnego. Celem zawsze była jego korzyść, czy to materialna czy zaspokajająca poczucie uznania (obsesyjna wręcz chęć bycia biskupem), więc środki do jej osiągnięcia były dlań mało istotne.

⁵⁶ W tamtym okresie chroniono molennę jako obiekt sakralny przed zbezczeszczeniem jej przez działania pozaliturgiczne.

⁵⁷ Archiwum Państwowe w Suwałkach, Urząd Wojewódzki w Suwałkach, sygn. APS 34/III/4, k. 90.

nieprawnie posługując się tytułem magistra, wystosował do Wydziału do Spraw Wyznań PWRN w Białymstoku wniosek o wydanie nominacji jako „Pełnomocnikowi Gmin Wyznaniowych Kościoła Staroobrzędowego na teren Województwa Białostockiego”⁵⁸. Instancja ta, po porozumieniu się z Urzędem do Spraw Wyznań w Warszawie, który już wcześniej zablokował jakąkolwiek działalność kościelną I. Wysoczańskiego, takiego pełnomocnictwa nie wydała i zgodnie z sugestią UdSW, na wniosek księdza w ogóle nie odpowiedziała. Wysoczański nie opuścił rąk i skłonił Radę parafii w Gabowych Grądach do wystąpienia do Urzędu pismem z dnia 4 kwietnia 1964 roku o „przyjęcie przez niego kierownictwa i pełnomocnictwa staroobrzędowych gmin wyznaniowych w całej Polsce Ludowej”⁵⁹. Wystąpienie to, będąc bez wątpienia zainspirowaną przez jego samego próbą nacisku na władzę, również pozostało bez echa. Cała ta sprawa, w tym półgodzinne posiedzenie Rady Parafialnej na wolnym powietrzu przed molenną w Gabowych Grądach, świadczy o kryzysie organizacyjnym staroprawosławia w latach sześćdziesiątych XX wieku w Polsce Ludowej oraz o nieznajomości przez jego liderów reguł pomorianizmu⁶⁰, który nie dopuszcza do jakichkolwiek kontaktów z duchownymi z innych Kościołów. Gdyby nie blokada ze strony władz wyznaniowych, to być może pomorianizm w Polsce by zaginął, a staroobrzędowcy pozostaliby pod kierownictwem ociężałego umysłowo⁶¹ starokatolickiego biskupa, mającego zresztą sakrę wątpliwej wartości⁶².

Nie zrażony wyżej wymienionym faktem gromadził wokół siebie kandydatów na kapłanów staroprawosławnych. Byli to zazwyczaj przedstawiciele tzw. liberalnego starokatolicyzmu. Budował nową Cerkiew święcąc biskupów. 20 sierpnia 1962 roku bp I. Wysoczański udzielił sakry, cierpiącemu na schizofrenię, „kanonikowi” starokatolickiemu Jakubowi Janowi Malczewskiemu „według rytu grecko-słowiańskiego Kościoła Wschodniego”. Współkonsekratorem był, niekanonicznie uprzednio konsekrowany starokatolicki biskup, bp A.W.W. Ćwikliński. Świadcstwo konsekracji wypisano na pozyskanym skądś egzotycznym listowniku Eucharistical World – Union of Bishops of the Christian Old Catholic Church. Była to oczywiście gra pozorów, bowiem *de facto* oba Kościoły istniały tylko na papierze i na papierze też pozostała unia, o której pisał, zmyłony dokumentami K. Bielawny w swoim opracowaniu⁶³.

⁵⁸ Ibidem, s. 84.

⁵⁹ Ibidem, k. 91.

⁶⁰ Odłam bezpopowoszczyzny wywodzący się z tradycji Klasztoru Sołowieckiego oraz myśli teologicznej i praktyki eklezjalnej Pustelni Wygowsko-Leksińskiej (1674–1857) na rosyjskim Pomorzu (Pomorze) nad Morzem Białym.

⁶¹ IPN Ol, Opinia Wojewódzkiej Przychodni Zdrowia Psychicznego w Olsztynie z 12 września 1958, sygn. IPN Ol 11/41, s. 146–198.

⁶² S. Pastuszewski, *Zarys najnowszych dziejów wspólnot staroobrzędowców w Polsce (1939–2016)*, Kielce 2017, ss. 132–133.

⁶³ K. Bielawny, *Ignacy Wysoczański – biskup*, s. 191.

22 czerwca 1961 roku I. Wysoczański, tytułując się arcybiskupem Starobrzędowego Wschodniego Kościoła w Polsce w stopniu naukowym magistra, podpisał, gdyż tekst napisał oczywiście ktoś bardziej w języku polskim biegle, prośbę do I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki „o udzielanie mi możliwości osobistej rozmowy dotyczącej sprawy mego wyjazdu na Węgry”⁶⁴. W piśmie tym, które nie dotarło do I sekretarza, a tylko utknęło w administracji paszportowej, ksiądz poskarżył się na opieszałość aparatu państwowego, ciężką sytuację życiową i szykanowanie przez Urząd Bezpieczeństwa z powodu bycia kapelanem w Wojsku Polskim na Zachodzie. Podyktował wynajętemu skrybie: „W związku z tym zostałem odsunięty od obowiązków duszpasterskich.” Postulowaną „osobistą rozmowę” z I Sekretarzem KC PZPR określił jako „korzystną dla kraju i dla mnie”.

27 września 1962 roku samowzańcza Kancelaria Biskupa Starobrzędowego Wschodniego Kościoła w Polsce wydała, absurdalny „dekret kasacyjny” żeńskiego klasztoru starobrzędowego w Wojnowie. Napisano w nim: „Klasztor żeński [...], wpadając w błędy filiponkie, oraz biorąc pod uwagę obecny stan rzeczy, po zbadaniu strony zainteresowanej postanowiliśmy na mocy naszego urzędu znieść klasztor żeński i zaopiekować się byłymi siostrami – starszankami, zaspakajając ich potrzeby duchowe i materialne. Cerkiew z klasztorem przeznaczamy do użytku Chrześcijańskiej Misji Pokoju Świata Starobrzędowego Wschodniego Kościoła”⁶⁵. Do „dekreту” dodano załącznik, w którym podano uzasadnienie oparte na Prawie Kanonicznym Starobrzędowego Wschodniego Kościoła. Autor owego dekretu nie wziął pod uwagę faktu, że już w 1953 roku mniszki oddały się pod opiekę przedsiębiorczego Leona Ludwikowskiego (1917–2002) z Mikołajek, który w 1972 roku – na mocy testamentu ostatniej ihumeni – stał się prawnym właścicielem jednej trzeciej nieruchomości klasztornych, a po śmierci ostatniej z nich w 2006 roku jego spadkobiercy przejęli cały klasztor, zarządzając w nim gospodarstwo agroturystyczne.

Ks. I. Wysoczański, mieniając się zwierzchnikiem tego, działającego wciąż nielegalnie Kościoła, zwrócił się 21 października 1962 roku do Wydziału do Spraw Wyznań PWRN w Olsztynie z pisemną prośbą o zarejestrowanie go jako duchownego Starobrzędowego Wschodniego Kościoła w Polsce⁶⁶. Wraz z nim pisma o podobnej treści, z tą samą datą, skierowali do PWRN w Olsztynie: ks. Andrzej Waclaw Wojciech Ćwikliński jako biskup ordynariusz diecezji olsztyńsko-białostockiej, ks. Jakub Jan Antoni Malczewski z Milanówka jako biskup kanclerz Konsystorza oraz ks. kan. Rajmund Jan Kiecana zamieszkały w Krakowie. Poza tym, z tą samą datą, pozostali dwaj „biskupi” złożyli podanie z prośbą o zarejestrowanie

⁶⁴ IPN Bi 132/36/8, s. 51–52.

⁶⁵ Ibidem, s. 60.

⁶⁶ Ibidem, s. 49.

parafii tegoż Kościoła w Baranowie pow. Mrągowo⁶⁷. W podaniu napisano: „Prośbę naszą motywujemy tym, że przychylając się do życzeń okolicznego i miejscowego ludu, by spełniać wśród nich duszpasterskie obowiązki, uprzejmie prosimy wyżej wymieniony Urząd o pozytywne załatwienie naszej prośby. Nadmieniamy, że korzystać będziemy wspólnie z kościoła wraz z parafią ewangelicką w Baranowie pow. Mrągowo.”

Samozwańcza Kancelaria Biskupa SWK w PRL złożyła również 21 października 1962 roku podanie do PWRN w Olsztynie o przydzielenie molenny klasztornej, a raczej całego klasztoru w Wojnowie. Prośbę motywowano demagogicznie, wbrew oczywistym faktom: „Kościół Starobrzędowy prawnie istniejący w Rzeczypospolitej Polskiej ma prawo ubiegania się o obiekty sakralne będące własnością Państwa. Cerkiew w Wojnowie zajmuje osiem sióstr wspomnianego wyznania. Zgodnie z kanonami Starobrzędowego Kościoła wszelkie klasztory są pod opieką Zwierzchnika Starobrzędowego Kościoła w Polsce”⁶⁸. Obaj biskupi złożyli oświadczenie, że „przyjmują byłe siostry z klasztoru w Wojnowie pod swoją opiekę, tak materialną jak i duchową”⁶⁹.

Chrześcijańska misja na rzecz socjalizmu i pokoju

Przegrawszy walkę o przewodnictwo w Kościele Starokatolickim i nie mogąc zarejestrować Starobrzędowego Wschodniego Kościoła w Polsce, I. Wysoczański założył stowarzyszenie pod nazwą Chrześcijańska Misja Filantropii Pokoju Świata. Była to fuzja, nie istniejących już *de iure*, Kościoła Starobrzędowego i Kościoła Starokatolickiego, która zawiązała się 8 września 1962 roku na „Soborze Episkopalnym w Kosewie”. W protokole z obrad w punkcie drugim napisano: „Solidaryzujemy się jako Rada Soborowa z dzisiejszą polityką rządów Demokratycznych i Polski Ludowej, jak również z uchwałą Konferencji Genewskiej o zwalczaniu propagandy wojennej wśród mas i utrwalania Pokoju na Świecie, jak i przestarzałych feudalistycznych rządów kleru wrogo nastawionych przeciwko Socjalizmowi i obalenia Ustroju Socjalistycznego, podszeptowania cichaczem ludności inteligenckiej, robotniczej i chłopskiej w miastach i na wsiach, aby uniemożliwić uchwałą Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, marząc o poprzednio zmarłych feudalistycznych rządach klerikalnych” (zapis oryginalny). W podobnym, mało zrozumiałym stylu, napisany został statut Chrześcijańskiej Misji Filantropii w Krajach Demokracji Ludowej. Oba dokumenty, sporządzone na maszynie do pisania⁷⁰, wyraźnie nastawione na zyskanie przychylności władz PRR („ślubujemy naszą pracę dla dobra

⁶⁷ Ibidem, s. 57.

⁶⁸ Ibidem, s. 58.

⁶⁹ Ibidem, s. 59.

⁷⁰ APO, Zespół nr 400, Akta Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Olsztynie Wydział do Spraw Wyznań, sygn. 444/4/123, ss. 50–53.

Socjalizmu i Pokoju świata”), zostały podpisane przez abp. Ignacego Wysoczańskiego, bp. Jakuba Jana Antoniego Malczewskiego, bp. Andrzeja Wacława Wojciecha Ćwiklińskiego i ks. kanonika Rajmunda Jana Kiecań.

Podczas owego konwentyku bp Jan Wysoczański powtórnie udzielił jednoosobowo sakry (Nie wiadomo jakiej – starokatolickiej, staroprawosławnej czy nawet prawosławnej?). W dokumentach sprzedanych przez I. Wysoczańskiego do Muzeum Warmii i Mazur, znajduje się prawosławny ryt święceń diakońskich i kapłańskich⁷¹), wyświęconemu na kapłana w 1962 roku przez bp. Z. Szypolda, wspomnianemu już ks. Jakubowi Janowi Antoniemu Malczewskiemu (1936–1990). Powierzono mu funkcję Kanclerza Konsystorza, choć jak wynika z korespondencji z Kościołem węgierskim funkcję tę, jak i tytuł biskupa (nominata?) ów ksiądz sprawował wcześniej. Będąc zameldowany w Piasecznie koło Warszawy, zamieszkał on na pewien okres u I. Wysoczańskiego w Kosewie.

Zwołanie „Soboru” i wybór władz miało na celu uzyskanie osobowości prawnej, ale też statusu ekumenicznego przez nowopowołane stowarzyszenie, które z powodu oporu władz administracyjnych miało spełniać funkcję związku wyznaniowego. Potrzebna była także siedziba nowego Kościoła, „najlepiej jakiś klasztor albo kościół poprotestancki”, których na terenie Mazur było w tym czasie bardzo wiele. To od posiadania obiektów sakralnych, a nie od posiadania wspólnot wiernych, co jest przecież typowe dla chrześcijaństwa wschodniego, oddolnego, ludowego ze swej natury, uzależniano rozwój Kościoła. Ks. I. Wysoczański w wystąpieniu z 13 lipca 1965 roku do PPRN w Mrągowie, polemizując z zarzutem braku wiernych, pisał: „Musimy posiadać kościoły względnie kaplice, czy też inne pomieszczenia, wówczas założymy parafie i po pewnym czasie będziemy w możności przedstawić Wam statystycznie ilość wiernych. Inaczej jest to niemożliwe”⁷².

Wydział do Spraw Wyznań Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Olsztynie odmówił rejestracji parafii SWK w Baranowie oraz przejęcia przez wnioskujących obiektów klasztoru żeńskiego w Wojnowie i zorganizowania w nim Chrześcijańskiej Misji Filantropii Pokoju Świata. 6 listopada 1962 roku zawiadomił pisemnie wnioskodawców o zakazie działalności Misji Filantropii Pokoju Świata⁷³ oraz poprosił PPRN Mrągowo o „wyciągnięcie wniosków w trybie karno-administracyjnym”⁷⁴. 7 grudnia 1962 roku w gabinecie przewodniczącego PPRN w Mrągowie odbyła się rozmowa ostrzegawcza, podczas której I. Wysoczański stwierdził, iż nie posiada żadnych dokumentów owej Misji, a pieczętki które posiada nie dotyczą owego stowarzyszenia. „Z całą powagą po uprzedzeniu go o skutkach oświadczył,

⁷¹ MWiM, sygn. DH-5806 OMO.

⁷² APO, sygn. 444/4/123, s. 72.

⁷³ Ibidem, s. 47.

⁷⁴ Ibidem, s. 48.

iż Komitet organizacyjny stowarzyszenia zaprzestał jakiegokolwiek działalności a organizatorzy wyjechali do swoich miejsc stałego pobytu⁷⁵.

I. Wysoczański działał jednak dalej w sferze religii, kierując się przede wszystkim względami merkantylnymi. Za odpowiednią opłatą pieniężną udzielił w maju 1965 roku święceń diakonatu czynnemu homoseksualiście z Krakowa Klaudiuszowi Waławowi Perendykowi (1945–1994), a w sierpniu święceń kapłańskich⁷⁶. K. Perendyk płacił konsekratorowi przez pewien czas „podatek” podczas obowiązkowych u niego comiesięcznych wizyt, lecz wkrótce pozbył się tego ciężaru, za co został odsądzony przez konsekratora od czci i wiary.

Ks. Krzysztof Józef Fornagel z Krakowa przekazał taki oto donos funkcjonariuszowi SB: „Wysoczański gdy pisał do mnie, to psioczył na innych i wyzywał każdego oszustem i złodziejem. Zabraniał z innymi trzymać łączność i odwrotnie, pisząc do innych wyzywał mię oszustem i złodziejem. Mówił to, że jestem suspendowany, to znów, że moje święcenia nie są ważne, zawsze miał coś do gadania i krytykowania każdego i wszystkich. Moje zdanie osobiste: ob. Jan Wysoczański jest rozrabiacz [...]”.

Teraz we wrześniu też Wysoczański zaczął Perendykowi pisać listy obelżywe. Znowu to samo co ze mną wypisywał mu, że jest oszustem, złodziejem itd.

Leszczyński Andrzej też otrzymał od Wysoczańskiego subdiakoniat i dostał na to legitymację, ale też zaczął go wyzywać złodziejem i oszustem. Poszło mu o to, że mu nie płacili na czas obiecanego czy wymaganego podatku.

Ćwikliński Waław poróżnił się z Wysoczańskim. Poszło im o władzę, obaj chcieli rządzić i obaj chcieli być wyżsi, ale że to się działo w domu Wysoczańskiego, więc on zwyciężył, po prostu wypędził Ćwiklińskiego ze swego domu. Jana Malczewskiego wyświęcił prawdopodobnie na biskupa Wysoczański. Malczewski mieszkał w Kosewie coś trzy miesiące, ale ostatecznie wypędził go ze swego domu, bo mu nie płacił za utrzymanie i pozabierali sobie jakiej rzeczy jeden drugiemu, ale co, to nie wiem. Obecnie Malczewski znów przeprasza Wysoczańskiego i chciałby z nim pracować⁷⁷ (zapis oryginalny).

Kolejny powrót do starokatolicyzmu

19 lutego 1964 roku zmarł arcybiskup Z. Szypold. 2 lutego 1964 roku napisał do Kosewa: „Ponieważ czuję się już bardzo źle i chyba Bóg, ten najsprawiedliwszy Sędzia, powoła mnie niedługo przed Swój tron, aby zdać przed Nim rachunek, dlatego chciałem na wypadek mojej śmierci przekazać Ci, mój Drogi Kolego, w teście zajmowane przeze mnie stanowisko w naszym Kościele Starokatolic-

⁷⁵ Ibidem, s. 49.

⁷⁶ IPN Kr., Akta WUSW w Krakowie, sygn. 010/9190, s. 5.

⁷⁷ Ibidem, s. 21.

kim. Dlatego wolą moją jest, aby Ty jako mój jedyny Kolega współpracownik przez ostatnich kilkanaście lat życia był na wypadek śmierci jedynym moim następcą i zastępcą jako naczelny Biskup naszego świętego Kościoła Starokatolickiego prawdziwie Chrystusowego. List ten pisany w formie testamentu i faktycznie będący moim testamentem w sprawach kościelnych⁷⁸.

Arcybiskup przed śmiercią zdążył poddać się rekoncylacji w Kościele rzymskokatolickim i jako rzymskokatolicki biskup-senior, zmarł 19 lutego 1964 roku we Wrocławiu. Powtórzył drogę bp W. M. Farona, ale któremu jednak rzymscy katolicy nie powierzyli urzędu biskupiego⁷⁹. O zamiarze tej decyzji bp Z. Szypolda nie raczył poinformować „Drogię Kolegi”. We wspomnianym liście nazwał Kościół Starokatolicki „Prawdziwie Chrystusowym”, co stoi w pewnej sprzeczności z odbytym dwa tygodnie później obrzędem rekoncylacji, która polega między innymi na wyrzeczeniu się błędów. Zapewne wychodził z założenia, że nawrócić się można w każdej, nawet ostatniej chwili. „Osoby pamiętające go zwracały uwagę na zły stan jego zdrowia, a także kondycji psychicznej w ostatnich latach życia”⁸⁰.

Ignacy Wysoczański nie pogodził się z decyzją zawieszenia Kościoła Starokatolickiego przez władze po śmierci abp. Szypolda i wrócił do starokatolicyzmu, choć władze go nie akceptowały. Wprawdzie lekceważono „radosną twórczość kościelną” małych, prywatnych bez mała związków wyznaniowych⁸¹, to jednak tajne służby manipulując nimi, ćwiczyły równocześnie taktykę walki z wielkim Kościołem rzymskokatolickim, z którym od 1956 roku zaczęto prowadzić poważną i zobowiązującą obie strony grę. W efekcie tej gry wykształciło się swoiste kondominium w zakresie rządu dusz w PRL.

Biskup Wysoczański zaprosił wybranych kapłanów starokatolickich do Kosewa, aby „testamentowi” Z. Szypolda nadać wymiar formalny, choć był on sprzeczny z dokonaniem 15 marca 1956 roku zwolnieniem Wysoczańskiego z wszelkich funkcji w Kościele Starokatolickim. Księża ci 12–14 sierpnia 1964 roku zebrali się na Synodzie Powszechnym KS w Kosewie, gdzie zgodnie z przypomnianą rezolucją kapłanów starokatolickich z 5 sierpnia 1952 roku o funkcji zastępcy zwierzchnika Kościoła oraz zgodnie z wolą zmarłego bp. Z. Szypolda, który rzekomo „testamentalnie” wyznaczył bp. I. Wysoczańskiego na swego następcę, wybrały tegoż na zwierzchnika z tytułem arcybiskupa, nadanego mu w 1957 roku przez węgierskiego hierarchę. Bazowano w zasadzie tylko na tym, że abp Z. Szypolda tuż przed swoją utajnioną rekoncylacją na rzymski katolicyzm pismo z 2 lutego 1964 roku opatrzył

⁷⁸ MWiM, sygn. DH-5789 OMO.

⁷⁹ W Kościele rzymskokatolickim sakra biskupia udzielona ważnie jest niezmywalna, lecz nie jest automatycznie tożsama z urzędem biskupim. Istnieje też kategoria „sakry nieważnej czy sakry wątpliwej”.

⁸⁰ T.D.M.D. Mames, op. cit., s. 68.

⁸¹ Już w 1952 roku na jednym z dokumentów UBP znajduje się dyspozycja, aby terenowe placówki UdSW nie przydzielały starokatolikom obiektów sakralnych i ignorowały ich; IPN BU 0123/1637/J, cz. II/K, s. 440.

adresem: „Do ks. biskupa Jana Ignacego Wysoczańskiego Arcybiskupa Metropolity Kościoła Staro-katolickiego w Polsce Ludowej”⁸².

Dokonano wyboru Kapituły oraz Sądu Kościelnego. „Zatwierdzony arcybiskup” natychmiast zgłosił kandydatury biskupów pomocniczych: Józefa Dobrochowskiego (1904–1988), Władysława Piotra Kochciuka (1929–1996) i Piotra Bogdana Filipowicza (1933–1995), a po ich wyborze przez Synod, „konsekwował” ich już w pierwszym dniu obrad.

Piotr Bogdan Filipowicz przezornie, już w 1958 roku otrzymał sakrę z rąk bp. A. Jurgielewicza (1895–1959), choć nie został na to stanowisko wybrany przez Synod Kościoła Starokatolickiego i dlatego również kwestionuje się tę sakrę. Ks. B. Filipowicz podczas „konsekracji” oraz aż do 1965 roku był bowiem duchownym Kościoła Polskokatolickiego. „W akcie konsekracyjnym napisano również, iż święcenie to odbywało się za wiedzą i zgodą biskupa Zygmunta Szypolda i biskupa Marcina Faron. Jeśli było tak w istocie, to dlaczego ówczesny zwierzchnik Kościoła Starokatolickiego ksiądz biskup Zygmunt Szypold nie uczestniczył w tej konsekracji, ani nawet nie przyjął do grona duchownych Bogdana Filipowicza. Biskup Władysław Marcin Faron od 9 lat był już proboszczem rzymskokatolickiej parafii w Szczecinie–Dąbiu i nie ingerował w sprawy Kościoła Starokatolickiego”⁸³. W istocie „konsekracja” dokonana przez bp. I. Wysoczańskiego miała charakter *sub conditione* i dla tych, którzy akceptują biskupstwo P. B. Filipowicza służy za argument ważności jego urzędu apostołskiego, jeśliby konsekracji z rąk bp. A. Jurgielewicza nie uznać. Z punktu widzenia starokatolickiego prawa kanonicznego sakra ta jest jednak również nieważna jak wszystkie sakry udzielone przez I. Wysoczańskiego.

Synod dokonał wyboru kilku gremiów kościelnych oraz zdecydował się na wydawanie czasopisma pod tytułem „Katolik”. Sekretarzem Kapituły została żona gospodarza synodu, Katarzyna Ratajska vel Brzozowska (1900–1981). Do przewodniczącego Rady Państwa Edwarda Ochaba (1906–1989) wystosowano list następującej treści: „Duchowieństwo Kościoła Starokatolickiego [...] składa przysięgę na wierność i posłuszeństwo Kościołowi Starokatolickiemu oraz lojalności wobec władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”⁸⁴.

W synodzie uczestniczyli księża: Ignacy Wysoczański (1901–1975), Józef Dobrochowski (1904–1988), Władysław Piotr Kochciuk (1923–1996), Piotr Bogdan Filipowicz (1933–1995), Roman Karnopel, Franciszek Szymkowiak (w 1955 roku opuścił on Kościół Polskokatolicki), Henryk Zdoliński, Józef Boczek-Boczkowski, Antoni Gomza, Cezary Alfons Glatzel (1905–1981). Nieobecny był, ale zgłosił akces, ks. Franciszek Staszek z Wrocławia. Większość z nich – zgodnie z taktyką

⁸² MWiM, sygn. DH-5789 OMO.

⁸³ W. Słomski, *Polscy starokatolicy*, Warszawa 1997, s. 53.

⁸⁴ APO, op. cit., s. 64.

samozwańczego biskupa – natychmiast otrzymała różne tytuły i funkcje, choćby tak egzotyczne jak „diakon diecezjalny” (F. Szymkowiak). Zarówno sam Synod jak i jego decyzje sięgały granic absurdu.

Władze wyznaniowe nie zaakceptowały uchwał „Synodu”, uznając go za nielegalny. Wkrótce wewnątrz tej grupy wyznaniowej powstała opozycja przeciwko I. Wysoczańskiemu, twierdząca, że jego święcenia biskupie są nieważne. Ordynariuszem, katakumbowych już struktur Polskiego Kościoła Starokatolickiego, został jeszcze w 1964 roku biskup Piotr Bogdan Filipowicz, wyniesiony do godności arcybiskupa (1964–1993). Otrzymał on w 1958 roku w Łodzi sakrę w kościele polskokatolickim pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy z rąk bp. Adama Jurgielewicza (1895–1959), który w 1957 roku przeszedł z Kościoła Polskokatolickiego do Kościoła Starokatolickiego. Sakra ta – jak wspomniano – uważana jest za nieważną z uwagi na dokonanie jej jednoosobowo oraz brak zlecenia kompetentnego organu kościelnego. Niemniej bp Filipowicz zorganizował w późniejszych latach kolegium biskupie, do którego należeli obok niego: bp Jan Kazimierz Banach (1914–1988), bp Andrzej Jan Rokita (1911–1993) i bp Marek Jan Kordzik, co miało gwarantować pełnię eklezjalną Polskiego Kościoła Starokatolickiego. Bp Filipowicz funkcjonował jako zwierzchnik nielegalnego PKS⁸⁵ aż do nadzwyczajnego Synodu w 1993 roku w Jeleniej Górze, który zdjął go ze stanowiska, na administratora Kościoła wybierając ks. Zdzisława Wojciecha Kolma. Ten z kolei w 1989 roku uzyskał sakrę z rąk arcybiskupa Zakonu Mariawitów w Niemczech – jurysdykcji eksterytorialnej, Norberta Udo Szuwartę oraz bp. Henryka Tymoteusza Marciniaka i bp. Jana Marii Leona Plichty. Sakra ta również nie jest uznawana za ważną przez większość polskich starokatolików, nie mówiąc już o rzymskich.

Ignacy Wysoczański na brak akceptacji swojej misji przez większość środowiska starokatolickiego zareagował powołaniem 1 maja 1965 roku Chrystusowego Kościoła Starokatolickiego. Do pomocy wziął bardzo sprawnego intelektualnie ks. Krzysztofa Józefa Fornagela z Krakowa (ul. Grodzka 7), który sporządził obszerny Statut Kościoła⁸⁶ oraz schemat organizacyjny⁸⁷. Zagwarantował on dla siebie stanowisko biskupa koadiutora, pozostając chwilowo, do uzyskania sakry, kanclerzem kurii i wikariuszem generalnym. Sekretarzem Rady Synodalnej Kościoła została Katarzyna Ratajska żona I. Wysoczańskiego. Do nowej Eklezji przystąpili następujący księża: Ignacy Wysoczański, Krzysztof Józef Fornagel (1920–1969)⁸⁸, Józef

⁸⁵ Powołał do życia trzy diecezje: pomorską, śląsko-dąbrowską i warszawską.

⁸⁶ APO, sygn. 444/4/123, ss. 103–115.

⁸⁷ Ibidem, s. 71.

⁸⁸ Krzysztof Józef Fornagel urodził się 10 lipca 1920 roku w Krakowie. W 1967 roku otrzymał sakrę biskupią z rąk bp. Helmuta Norberta Marii Paulusa Massa. Przez dwa lata był przedstawicielem na Polskę Tradycjonalistycznego Chrześcijańskiego Katolickiego Kościoła w Europie i Ameryce Północnej (bp G. T. Fehérvári). Żonaty z Jadwigą. Był pracownikiem umysłowym Spółdzielni Pracy „Mechanika”. W latach 1956–1969 był zameldowany

Boczko-Boczkowski, Feliks Łowczykowski, Józef Dobrochowski, Jan Wyroślak, Tadeusz Pencarski oraz diakon Klaudiusz Waclaw Perendyk, któremu w sierpniu bp I. Wysoczański udzielił święceń kapłańskich.

Równocześnie ks. I. Wysoczański starał się odnowić związki ze staroprawosławiem, chcąc powiązać je ze starokatolicyzmem. W maju 1965 roku znów chciał wyjechać do ZSRR na zaproszenie brata Piotra, lecz 14 czerwca 1965 roku odmówiono mu wydania paszportu⁸⁹.

13 czerwca 1965 roku „kanclerz kurii” napisał, a podpisali go: I. Wysoczański i K. Ratajska, „Memoriał w sprawie sytuacji i położenia dotychczasowego Kościoła Staro-katolickiego w Polsce”, kierując go do Urzędu do Spraw Wyznań. W dokumencie tym, wychodząc z założenia, że wnioskujący korzystają z dekretu z 5 września 1947 roku legalizującego starokatolicyzm w Polsce Ludowej, proszono o zatwierdzenie nazwy „Chrystusowy Kościół Staro-katolicki” oraz zatwierdzenie kierownika tegoż. W Memoriale pisano: „Wprowadzona nowa nazwa Kościoła pozwoli zlikwidować wszystko to, co było złe, sprzeczne z naszymi ideałami, przyniesie natomiast ulgę, gdyż raz na zawsze zlikwidujemy wszelkie grupki duchowieństwa, które podszywają się pod Kościół starokatolicki. Innymi słowy przeprowadzimy całkowitą reorganizację Kościoła starokatolickiego w Polsce na nowych podstawach. Żadnych kapłanów z tak zwaną przeszłością nie będziemy przyjmować”⁹⁰. Memoriał zakończono prośbą do władz państwowych o zarejestrowanie Kościoła starokatolickiego z nową nazwą i jego władz zwierzchnich. Do Memoriału dołączony został schemat organizacyjny nowego Kościoła. Najwyższa władza w „Chrystusowym Kościele Staro-katolickim” należała do Synodu, „który wybiera jako władzę wykonawczą, przed nim odpowiedzialną, arcybiskupa oraz radę synodalną Kościoła i inne władze Kościelne”. Na terenie Polski Kościół podzielony był na cztery diecezje: małopolską z siedzibą biskupa w Krakowie, wielkopolską z siedzibą w Poznaniu, pomorsko-warmińsko-mazurską – z siedzibą biskupa Olsztyn-Kosewo, warszawska z siedzibą biskupa w Warszawie lub Łodzi. Diecezje podzielono na dekanaty, a dekanaty na parafie⁹¹. Wraz z memoriałem dołączono Statut Chrystusowego Kościoła Staro-katolickiego w Polsce.

13 lipca przedstawiciele nowej Eklezji zwrócili się do PPRN w Mrągowie o legalizację Kościoła w powiecie oraz zatwierdzenie władz kościelnych, wskazując na Kosewo 9 jako siedzibę Kościoła. Poinformowali, że mają 130 wiernych, ale liczba ta na pewno wzrośnie jeśli będą mieć świątynię, więc poprosili „o wskazanie nam

jako główny lokator przy ul. Grodzkiej 7/6a. Zmarł 8 kwietnia 1969 roku. Rzymskokatolicka Kuria Metropolitalna nie odnotowała go jako księdza starającego się o rekonyliację rzymskokatolicką.

⁸⁹ IPN Bi 454.2378, Akta paszportowe Ignacego Wysoczańskiego, s. 56, 62.

⁹⁰ APO, sygn. 444/4/123, s. 67.

⁹¹ Struktura ta była fikcją, gdy wokół I. Wysoczańskiego skupiała się jedynie wąska grupa księży, którzy porzucili inne Kościoły, bądź zostali przez niego wyświęceni. Liczba wiernych była jeszcze mniejsza.

opuszczonych obiektów sakralnych, które przejmujemy i zagospodarujemy, otaczając zabytkowe opieką specjalną⁹². 16 lipca I. Wysoczański usiłował wyjednać wizytę u p.o. dyrektora UdSW, Aleksandra Skarzyńskiego (ur. 1922), lecz przyjął go jedynie naczelnik Serafin Kiryłowicz, kpiąc przy świadkach ze starań samozwańczego arcybiskupa⁹³.

Liczba kapłanów nowej Eklezji szybko malała, bowiem w kolejnym wniosku o rejestrację Chrystusowego Kościoła Katolickiego w Polsce już tylko jako stowarzyszenia zwykłego, skierowanym 3 sierpnia 1965 roku do PWRN w Olsztynie i PPRN w Mrągowie, oprócz biskupa zwierzchnika i biskupa-elektę zastępcy zwierzchnika, wymieniono tylko ks. J. Boczek-Boczkowski i ks. K.W. Perendyka. Znamienne, że we wniosku tym na reprezentanta Kościoła wyznaczono ks. K.J. Fornagela⁹⁴, wychodząc zapewne z założenia, że I. Wysoczański jest już zbyt skompromitowany w stosunkach z władzami. Dla tej garstki działaczy kościelnych jedynym jego walorem było bowiem biskupstwo tegoż, choć oczywiście wątpliwej ważności, zakwestionowanej nawet przez większość starokatolików. Wniosek podpisało 15 członków-założycieli stowarzyszenia z Kosewa, w tym sołtys Władysław Ropczik. Była to kolejna próba uzyskania legitymizacji „kuchennymi drzwiami”, czyli poprzez szczeble administracji lokalnej.

Wśród członków-założycieli podpisy złożyli mieszkańcy Kosewa, którzy jak później twierdzili w oświadczeniach, zostali wprowadzeni w błąd. W jednym z oświadczeń czytamy: „Było to w pierwszej połowie miesiąca sierpnia br. [przyp. SP – 1965 r.], dokładnej daty nie pamiętam, przyszedł do mojego domu ob. Wysoczański Ignacy, który oświadczył, iż w porozumieniu z PPRN w Mrągowie został upoważniony do zebrania podpisów osób, które wyrażają zgodę na przekazanie kościoła ewangelickiego w Baranowie Kościołowi rzymskokatolickiemu. Powiedział, że sprawa ta jest już załatwiona przez PPRN w Mrągowie. [...] Po upływie krótkiego czasu, doszły do mnie wieści, iż jakoby podpisy zbierane przez ob. Wysoczańskiego były wyrażeniem zgody na założenie jakiejś sekty religijnej, a nie miało to nic wspólnego z przekazaniem kościoła⁹⁵. Aleksandra Kuliszewska, zamieszkała w Kosewie pod numerem 38 twierdzi, że „wszelkie sprawy kościelne I. Wysoczańskiego w Kosewie, to było wielkie oszustwo. Nie było tu żadnej parafii ani wyznawców⁹⁶”.

Niszcząca, a wybudowana w latach 1904–1907 świątynia poewangelicka w Baranowie (niem. *Baranowen*, *Barranowen*) została ostatecznie, nieformalnie, w maju 1979 roku zajęta przez rzymskich katolików. Powołali się oni na ustawę

⁹² APO, op. cit., s. 72.

⁹³ Ibidem, s. 93.

⁹⁴ Ibidem, s. 75.

⁹⁵ Krzysztof Bielawny, *Ignacy Wysoczański-biskup*, s. 196.

⁹⁶ List Aleksandry Kuliszewskiej do autora z dnia 14 marca 2016 roku.

z 23 czerwca 1971 roku „O przejściu na osoby prawne Kościoła rzymskokatolickiego oraz innych Kościołów i związków wyznaniowych własności niektórych nieruchomości położonych na Ziemiach Zachodnich i Północnych”. Ustawa ta, przejęcie tego typu obiektów uzależniała od zgody władz lokalnych, o którą w województwie olsztyńskim było w tym czasie bardzo trudno. Po wielu pertraktacjach świątynię baranowską Kościół Rzymskokatolicki kupił od Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w grudniu 1983 roku⁹⁷. Nadał jej wezwanie NMP Matki Kościoła.

Pełniący wówczas obowiązki podsekretarza stanu w Urzędzie do Spraw Wyznań (dyrektor w latach 1966–1974) Aleksander Skarżyński decyzją z 5 sierpnia 1965 roku⁹⁸ odmówił zatwierdzenia statutu Chrystusowego Kościoła Starokatolickiego w Polsce i stwierdził, że Kościół Starokatolicki nie posiada obecnie prawnej reprezentacji. Decyzję tę uzasadnił znikomą liczbą starokatolików skupionych wokół abp. Z. Szypolda, którzy po śmierci zwierzchnika nie powołali nowej prawnej reprezentacji. A. Skarżyński napisał, że „szereg osób, nie związanych poprzednio z Kościołem Starokatolickim podaje się od tego czasu za biskupów i księży Kościoła Starokatolickiego, nie mając ku temu żadnych podstaw prawnych [...]. Skoro więc nie ma wiernych korzystających z wolności wyznania w danym związku wyznaniowym, należy uznać, że działalność tego związku jest obecnie bezpodstawna i nie można występować w jego imieniu”⁹⁹. Urząd do Spraw Wyznań poinformował, że „dalsze używanie tytułów, pieczęci i innych oznak wskazujących na rzekome pełnienie stanowisk kościelnych w Kościele Starokatolickim, stanowić będzie wykroczenie podlegające karom”¹⁰⁰. Decyzja ta została zakwestionowana przez starokatolików, jako że „nie wydał jej pełnoprawny dyrektor UdSW, tylko pełniący obowiązki”. Niemniej administracja państwowa i SB uważały ją za obowiązującą i blokowały starokatolikom wszelkie oficjalne działania.

Podstawą blokady był okólnik UdSW do wojewódzkich UdSW z 5 sierpnia 1965 roku, nakazujący, aby wszelkie wnioski o wyrażenie zgody na utworzenie lub obsadzenie parafii Kościoła Starokatolickiego załatwiać odmownie. A. Skarżyński sporządził potencjalną listę zgłaszających się z takimi wnioskami (Ignacy Wysoczański, Krzysztof Józef Fornagel, Piotr Bogdan Filipowicz, Franciszek Staszek, Stanisław Możejko, Józef Wilk, Klaudiusz Perendyk, Cezary Alfons Glatzel, Józef Dobrochowski) i polecił, aby w przypadku zgłoszenia się któregoś z tych wymienionych w rozdzielniku osób „w charakterze duchownego Kościoła Starokatolickiego, należy skierować przeciwko tej osobie wniosek do kolegium karno-administracyj-

⁹⁷ A. Kopiczko, *Wybrane problemy z dziejów diecezji warmińskiej po II wojnie światowej*, w: *Wczoraj i dziś. Z dziejów Kościoła Rzymskokatolickiego w Polsce Południowo-Wschodniej*, red. W. Brenda, A. Dyżewska, K. Sychowski, Białystok 2014, s. 62.

⁹⁸ APO, op. cit., decyzja NK-8020/6/3/65, ss. 97–98.

⁹⁹ Ibidem, s. 97.

¹⁰⁰ Ibidem, ss. 97–98.

nego o ukaranie za umyślne wprowadzenie urzędu w błąd co do swego zawodu (art. 23§ 1 lit. b) prawa o wykroczeniach z 1932 roku [...]. W razie stwierdzenia wykonywania czynności religijnych przez jedną z tych osób należy skierować przeciwko niej wniosek do kolegium karno-administracyjnego o ukaranie za trudnienie się zawodem bez posiadania wymaganych ku temu uprawnień (art. 27 prawa o wykroczeniach z 1932 r.). W razie stwierdzenia posługiwania się przez jedną z tych osób tytułem, pieczęcią lub inną oznaką wskazującą na zajmowanie stanowiska kościelnego w Kościele Starokatolickim, jeżeli posługiwanie to miało miejsce wobec osób fizycznych lub wobec instytucji nie będących organami władzy lub administracji państwowej – należy skierować przeciwko niej wniosek do kolegium karno-administracyjnego o ukaranie za przywłaszczenie sobie tytułu (art. 26 prawa o wykroczeniach z 1932 r.).”

Ignacy Wysoczański zlekceważył groźbę kar i 4 lipca 1966 roku – w celach zarobkowych – *wyświęcił* w Kosewie Józefa Dutkiewicza (ur. 23 marca 1941 roku w Zborowie w województwie kieleckim)¹⁰¹. Świadek święceń opieczętował okrągłą pieczęcią z napisem: *Ks. Ignacy Wysoczański Biskup ST-Katolickiego Kościoła*. Natomiast na listowniku kazał wydrukować: + *Jan Ignacy Wysoczański. Arcybiskup Kościoła St.-Katolickiego w PRL*. Poinformowany przez SB o tym fakcie, Wydział Spraw Wewnętrznych PRN w Mrągowie 24 marca 1967 roku komisyjnie odebrał księdzu „okrągłą pieczęć z napisem w otoku *Ks. Ignacy Wysoczański Biskup ST-Katolickiego Kościoła*, pieczęć podłużną zniszczono i nakazano przerwanie nielegalnej działalności; na co obwiniony wyraził zgodę”¹⁰².

Wydział do Spraw Wyznań PWRN w Olsztynie orzekł nawet 24 maja 1967 roku, wprawdzie tylko w korespondencji do osoby prywatnej, że „Ob. Wysoczańskiemu zabronione jest prowadzenie wszelkiej działalności wyznaniowej na terenie PRL”¹⁰³. Z uwagi na fakt, że zarówno pozycja jak i energia I. Wysoczańskiego znacznie już osłabły, zakaz ów miał raczej cechy złośliwego uporu ze strony władz, na co ksiądz również reagował oporem i złośliwością.

Ignacy Wysoczański nadal zarabkował, wyświęcając kapłanów za pieniądze. 8 grudnia 1966 roku udzielił święceń kapłańskich Józefowi Miastkowskiemu (ur. 1 stycznia 1936 w Złotorii, gm. Choroszcz woj. białostockie) „według rytuału Grecyjskiego Wschodniego Kościoła”¹⁰⁴. „Po przyjęciu świeceń kapłańskich, ks. J. Miastkowski zgłosił się do Kurii Diecezjalnej w Łomży z prośbą, by włączono go w skład kleru Kościoła rzymskokatolickiego. Przedstawił dokument przyjęcia święceń ka-

¹⁰¹ Ibidem, s. 32.

¹⁰² Ibidem, s. 38.

¹⁰³ Ibidem, s. 37.

¹⁰⁴ Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie (dalej AAWO), Teczka personalna Ignacego Wysoczańskiego; cyt. za K. Bielawny, *Ignacy Wysoczański*, s. 199.

ślańskich z rąk ks. bpa I. Wysoczańskiego. Chcąc wyjaśnić tę nietypową sytuację, 5 maja 1969 roku Kuria Biskupia w Łomży poprosiła o udzielenie informacji Kurii Biskupią w Olsztynie – czy udzielone święcenia są ważne i na jakiej podstawie można uznać święcenia kapłańskie J. Miastkowskiego. Jak się później okazało, pismo nie dotarło do adresata, ponieważ Służba Bezpieczeństwa je skonfiskowała. Władze diecezjalne z Łomży ponowiły pytanie w sprawie ks. Miastkowskiego, wysyłając pismo z dnia 28 czerwca 1969 roku do Kurii w Olsztynie. W odpowiedzi wikariusz generalny, ks. bp Jan Obłąk (1913–1988), pisał, że Kuria nie zajmuje się nieważnością święceń kapłańskich, ale stara się zbadać ważność sakry biskupiej Ignacego Wysoczańskiego. Jak zaznaczył bp Obłąk, sam Wysoczański zgłosił się do Kurii Biskupiej w Olsztynie z zamiarem przejścia do Kościoła katolickiego, oznajmiając, że jest biskupem. Kuria w „wyniku swych badań stwierdziła ponad wszelką wątpliwość, że nie ma On żadnych autentycznych dokumentów sakry biskupiej. Opinia władz diecezji warmińskiej była jednoznaczna – sakra biskupia I. Wysoczańskiego była nieważna. Mimo to w swoim mniemaniu nadal pozostawał on biskupem i był o tym święcie przekonany. Nie miał co do tego żadnych wątpliwości”¹⁰⁵. Uważał, że przewodniczy obrządkowi wschodniemu w Polskim Kościele Starokatolickim, często używał tytułu „metropolity”. Niektórzy nazywali go nawet „patriarchą”¹⁰⁶, choć być może tylko w znaczeniu przenośnym.

Rozproszone starokatolickie grupy, z których najsilniejszą była grupa bp. P. B. Filipowicza, nie chciały współpracować z I. Wysoczańskim. Dokonywały się w nich „dzikie” konsekracje biskupie, nie mające żadnego oparcia eklezjalnego, a ich sukcesja apostołska była co najmniej wątpliwa. Pozostający na uboczu tych działań Wysoczański, od czasu do czasu służył tym grupom swym biskupstwem, „konsekrując” między innymi za pieniądze J. S. Trzeciaka i *sub conditione* J. E. Hendrysiaka.

W 1972 roku I. Wysoczański wstąpił, na podstawie dokumentów z Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, do Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, dzięki czemu, po zatarciu kary z 1958 roku, uzyskał rentę kombatancką za wstawiennictwem W.A. Fiedotowa, który będąc prezesem oddziału powiatowego ZBoWiD w Mrągowie ulitował się nad tym „dziwnym księdzem”. Pozwoliło to zarejestrowanemu kombatanctwu nieco pełniej niż dotąd zaspokajając podstawowe potrzeby bytowe¹⁰⁷. Było to zapewne kompromisowe „rozwiązanie polityczne”, wyciszające nieco I. Wysoczańskiego, którego dotychczasowa aktywność eklezjalna w znacznym stopniu dyktowana była potrzebami materialnymi. Handlował on dewocjami, na zlecenie odprawiał różne obrzędy religijne i to w różnych rytach. „Jak kto

¹⁰⁵ K. Bielawny, *Ignacy Wysoczański*, ss. 197–198.

¹⁰⁶ Ibidem, s. 197.

¹⁰⁷ Renta kombatancka nie wynosiła więcej niż 1.000 zł miesięcznie. Relacja Wasilija Ariefiejewicza Fiedotowa z dnia 9 listopada 2015 roku.

chciał, takim był” – wspomina Aleksandra Kuliszewska z Kosewa. – „Gdzie płacili, tam on był”. Pozyskiwał kleryków, wydając im za odpowiednią opłatą odpowiednie legitymacje, które zwalniały ich ze służby wojskowej. Takim klerykiem przez pewien czas był, mający wykształcenie podstawowe, Edward Rurka ze wsi Cierpięta gmina Piecki, któremu mentor kazał jechać w Bieszczady, aby zakładał tam parafię. Niedoszły ksiądz szybko zorientował się w oszustwie i nigdzie nie wyjechał¹⁰⁸.

W 1971 roku I. Wysoczański podjął też próbę zarejestrowania Stowarzyszenia Staroobrzędowego w Polsce. W decyzji odmownej z dnia 12 sierpnia 1971 roku podsekretarz stanu w Urzędzie ds. Wyznań dr Aleksander Skarzyński napisał: „Powstanie takiego stowarzyszenia nie odpowiada względem pożytku publicznego”¹⁰⁹. W tym samym roku I. Wysoczański „wyświęcił” wspomnianego już bp. Juliusza Sykstusa Trzeciaka, który z Autokefalicznego Kościoła Katolickiego (*Autokephalische Katholische Kirche*) w Niemczech uzyskał nominację na arcybiskupa diecezji w Polsce, która to diecezja przekształciła się później w samodzielny Kościół pozostający w interkomunii z Kościołem w Niemczech. Na tym w zasadzie wyczerpuje się dokumentacja kościelnej działalności I. Wysoczańskiego.

Ks. I. Wysoczański zmarł 23 kwietnia 1975 roku w Szpitalu w Mrągowie¹¹⁰ – nie wdając się w analizę ważności święceń – jako dwukrotnie wyświęcany diakon, dwukrotnie wyświęcany prezbiter i jako biskup (o wątpliwej ważności sakry) Kościoła Starokatolickiego, który to Kościół został zawieszony, a w rzeczywistości zdelegalizowany przez władze w 1965 roku. Był trzykrotnie żonaty (ślub kościelny i ślub cywilny), będąc równocześnie przez pewien okres bigamistą. Spłodził czwórkę dzieci.

Ignacy Wysoczański jako *episcopus vagans*

Wolna działalność religijna, zwana też awanturniczą, towarzyszy Kościołom chrześcijańskim przez wszystkie wieki. Prowadzi do rozłamów i wyłaniania się efemerycznych grup, którym przewodzą biskupi wędrowni, zwani też *wagabundami* (*episcopi vagantes*). Zjawisko to rozwinęło się szczególnie po Soborze Watykańskim I w 1870 roku na bazie starokatolicyzmu. Z racji tego, że zaczęło ono podważać dotychczasowe zasady eklezjalne, a w szczególności sukcesji apostolskiej, o którą Kościoły starokatolickie Unii Utrechckiej pieczołowicie dbały, wyłączano tego typu biskupów ze wspólnoty starokatolickiej. Podobnie postąpiła wspólnota anglikańska.

Bp. I. Wysoczański do takiej kategorii należał. Zdziwienie budzi jednak fakt, że w miarę swobodnie, w Polsce Ludowej, która starała się koncesjonować

¹⁰⁸ Relacja Aleksandry Kuliszewskiej z 15 października 2013 roku.

¹⁰⁹ T. Nasierowski, *Unia Kościoła Starokatolickiego*, s. 58.

¹¹⁰ Pismo Szpitala Mrągowskiego im. Michała Kajki do autora z dnia 8 maja 2018 roku.

i ograniczać działalność związków wyznaniowych, był on konsekratorem wielu kapłanów i biskupów z kręgu liberalnego starokatolicyzmu¹¹¹, których o skali zjawiska *episcopi vagantes* w PRL świadczy liczba 16 biskupów wędrownych w latach 1965–1975, którym można przypisać nie więcej niż 500 wiernych, podczas gdy w Kościele rzymskokatolickim, liczącym około 30 milionów wiernych posługiwało wówczas 93 biskupów.

Biorąc pod uwagę usilne dążenie ks. I. Wysoczańskiego do sprawowania posługi biskupiej, szlachetną tradycję starego chrześcijaństwa tytułowania biskupami tych, którzy tytuły takie noszą, nawet gdy są heretykami, tudzież bezpodstawne utrwaloną w polskim piśmiennictwie tytułaturę jego osoby¹¹² termin „biskupa wędrownego” (*episcopus vagans*) jest w tym przypadku całkowicie adekwatny. Kategoria ta związana jest z dziejami starokatolicyzmu, szczególnie w pierwszym okresie po odrzuceniu dekretów Soboru Watykańskiego I z 18 lipca 1870 roku. Zanim, powołana 24 września 1889 roku Unia Utrechcka (Międzynarodowa Konferencja Biskupów Starokatolickich), zaczęła normować starokatolicką eklezjalność, w szeregach duchownych zbuntowanych przeciwko Watykanowi pojawiło się kilku biskupów o wątpliwej proveniencji, podejmujących również wątpliwe działania eklezjalne. Później liczba ta wzrosła. W roku 1970 działało na świecie, najwięcej oczywiście w USA, 250 „biskupów wędrownych”, w tym około 30 w Niemczech¹¹³.

Jeden z kodyfikatorów starokatolicyzmu biskup Urs Küry (1901–1976) tak definiuje kategorię tego rodzaju duchownych: „Są to biskupi, którzy skupiają wokół siebie jedynie nieliczne prywatne grupki, a nie mają prawnie uregulowanej organizacji kościelnej [...]. Święcenia biskupie są [...] nie tylko bezprawne, ale również nieważne, gdyż – mimo że pod względem rytualnym dokonywane są poprawnie w ramach sukcesji apostołskiej – to są udzielane bez prawomocnego zlecenia kościelnego”¹¹⁴.

Ignacy Wysoczański podpada pod tę definicję, mimo że można dyskutować, czy nawet w ramach Kościoła Starokatolickiego, do którego formalnie należał do 1956 roku, miał on jakikolwiek związek z parafiami, a nie tylko „z prywatnymi grupkami wiernych”. Nawet gdyby – anonsowana przez niego – sakra udzielona jemu w Afryce posiadała sukcesję apostołską, to nie ma dowodów „prawomocnego zlecenia kościelnego” na nią, a więc byłaby kanonicznie nieważna. Sukcesja historyczna biskupów pochodzi bowiem od apostołów, na podstawie legalnego wyboru

¹¹¹ Działalność tego typu obecnie, w dobie braku jakichkolwiek ograniczeń prawnych w sferze religijnej, ma nadal miejsce, choć w znacznym stopniu owiana jest tajemnicą.

¹¹² Por. przypis 1.

¹¹³ F.-W. Haack, *Gottes 5 Kolonne die freibischöflichen Kirchen im deutschsprachigen Raum*, Augsburg 1976, s. 10.

¹¹⁴ U. Küry, *Kościół starokatolicki. Historia-nauka-dążenia*, z niemieckiego przełożył W. Wysoczański, Warszawa 1996, Chrześcijańska Akademia Teologiczna, ss. 109–110.

na konkretną katedrę, dokonanego przez upoważnione kolegium kościelne (kapitułę, synod lub sobór) oraz ważne przeprowadzoną konsekrację przy zachowaniu obowiązującego porządku i rytu. Nie jest więc tylko związana z konsekratorem, ale też z konkretnym Kościołem jako instytucją i z konkretnym Kolegium Biskupów. Podstawą udzielenia święceń jest dokument wyborczy, tak że w staroprawosławiu popowskim konsekracja składa się z dwóch etapów: *narieczenija*, czyli mianowania na katedrę na podstawie wyboru z nadaniem imienia biskupiego oraz *chirotonii*, czyli obrzędu święceń poprzez modlitwę do Ducha Świętego i nałożenie rąk przez biskupa posiadającego sukcesję apostołską przy obecności co najmniej jednego biskupa współkonsekratora. Podobnie jest w Kościele zachodnim. Nie ma dowodów, aby te obydwie etapy przebiegły w przypadku chirotoni I. Wysoczańskiego w Braile zgodnie z przepisami kanonicznymi, ani też nie jest znane imię współkonsekratora.

Wybór I. Wysoczańskiego na biskupa dokonany w Zambezi przez biskupów starokatolickich, który miał poprzedzić rzekomą „koptyjską sakrę” był niekanoniczny z punktu widzenia klasycznych zasad starokatolickich. Według zasad utrechckich biskupa wybiera Kościół lokalny a nie gremium biskupów należących do różnych Kościołów. Międzynarodowa Konferencja Biskupów Unii Utrechckiej (*International Old Catholic Bishops' Conference of the Union Utrecht*) jednoznacznie więc traktuje I. Wysoczańskiego jako „biskupa-wagabundę”, a tym samym nie uznaje jego sakry¹¹⁵.

Nie ma też dowodów, aby za wrocławską nominacją z 1948 roku I. Wysoczańskiego na biskupa stało jakieś kościelne gremium udzielające „prawomocnego zlecenia kościelnego”. Tu też występował tylko jeden biskup (Z. Szypold), który w zasadzie był nie związany z jakimkolwiek Kościołem. Kościół Starokatolicki cały czas pozostawał *in statu nascendi* i w rzeczywistości nigdy się nie rozwinął. Żadna dokumentacja tego aktu nie zachowała się. Jedynym dowodem są listy abp. Z. Szypolda i sprawozdania różnych, często zwoływanych *ad hoc* przez I. Wysoczańskiego, gremiów. Z tego też względu opozycja starokatolicka zakwestionowała w 1965 roku sakrę I. Wysoczańskiego, który na dodatek nie pozostawał we wspólnocie apostołskiej ze swoim zwierzchnikiem, często bezceremonialnie go atakując i chcąc do tego wykorzystać tajne służby Polski Ludowej. W 1956 roku, przechodząc do staroprawosławia, został przez abp. Z. Szypolda zwolniony z obowiązków kościelnych w straokatolicyzmie.

Kościół Polskokatolicki, dbający o utrechckie reguły eklezjalne, również zgłaszał wątpliwości co do ważności sakry biskupiej Zygmunta Szypolda oraz jego następców i dlatego też przyjmując kapłanów z Kościoła Starokatolickiego (w 2015 roku było ich trzech), warunkowo powtórzył im święcenia kapłańskie¹¹⁶.

¹¹⁵ Pismo kierowniczki Biura Informacyjnego Międzynarodowej Konferencji Unii Biskupów Starokatolickich Unii Utrechckiej Maji Weyermann do autora z dnia 23 lipca 2014 roku.

¹¹⁶ T. Urban, *Przejście do Kościoła Polskokatolickiego. Warunki uznawania święceń*, w: *Biskup-prezbiter-diakon. Perspektywa polskokatolicka i rzymskokatolicka*, red. J. Jezierski, Olsztyn 2008, ss. 16–17.

Dbający o czystość stanu biskupiego w całym Kościele Powszechnym, Kościół rzymskokatolicki ustami rzecznika swojej Kurii Diecezjalnej w Olsztynie stwierdził, po wnikliwej analizie sprawy, że „nie ma On [ks. I. Wysoczański – przyp. SP] żadnych autentycznych dokumentów sakry biskupiej”¹¹⁷. Badanie to wynikało z oceny udzielonych przez ks. I. Wysoczańskiego „święceń kapłańskich” Józefowi Miastkowskiemu. Ordynariusz olsztyński bp Jan Obłąk (1913–1988) poinformował, że w 1969 roku I. Wysoczański zgłosił się do Kurii Biskupiej w Olsztynie z zamiarem przejścia do Kościoła katolickiego, oznajmiając, że jest biskupem¹¹⁸.

Dlaczego do rekoncylacji nie doszło – trudno powiedzieć. Być może zdecydował o tym –widoczny jak na dłoni – status „wędrownika kościelnego”, jak również nienajlepsze opinie o stanie umysłowym i moralnym prowadzeniu się księdza. Ponadto I. Wysoczański, pomny na uznanie przy rekoncylacji przez KR biskupstwa Z. Szypolda, zapewne – o czym świadczą pośrednio słowa bp. J. Obłąka – żądał podobnego uznania.

Niemniej rzymscy katolicy ostatecznie okazali chrześcijańskie miłosierdzie biskupowi wędrownemu z Mazur gdyż pogrzeb jego w Mrągowie na cmentarzu komunalnym przy ul. Brzozowej 2 poprowadził dziekan mrągowski (1970–1980) ks. kanonik Tadeusz Świrtun (1904–1995) za zgodą ordynariusza diecezji warmińskiej bp. Józefa Drzazgi (1914–1978)¹¹⁹. W *Księdze Zmarłych* parafii rzymskokatolickiej pw. św. Wojciecha w Mrągowie pod nr 34 istnieje adnotacja o pogrzebie zmarłego 23 kwietnia 1975 roku ks. I. Wysoczańskiego. Skromny nagrobek zawiera niezgodną z dokumentami USC datę śmierci: 23 maja 1974 rok. Znowu zaskakująca pomyłka! Czyżby fala konfabulacji i kamuflażu przeszła poza granicę śmierci tego dziwnego człowieka? Zapewne pomyłka ta wynika z niestaranności tych, którzy ów nagrobek wystawili. Być może była to dalsza rodzina, z którą więzi zmarłego pozostawały bardzo luźne¹²⁰.

Podsumowanie

Dokonana w niniejszym artykule rekonstrukcja blisko dwudziestoletniej obecności Ignacego Wysoczańskiego na Mazurach, mimo dotarcia do nowych źródeł nie jest pełna. Bez wątplenia zbadania wymaga jego wpływ na życie religijne regionu oraz wykrycie innych, oprócz artefaktów zgromadzonych w Muzeum Warmii i Mazur, śladów tej obecności. Koniecznym byłoby dotarcie do osób lub ich potomków, przed którymi I. Wysoczański rozsiewał wizje aktywności eklezjalnej. Zbadania wymaga aktywność religijna siostr Worobiew z Wólki gmina Ruciane-Nida oraz ich – jako

¹¹⁷ AAWO, Pismo Kurii Biskupiej w Olsztynie z dnia 6 lipca 1969 roku.

¹¹⁸ K. Bielawny, *Ignacy Wysoczański–biskup Kościoła starokatolickiego i Kościołów wschodnich*, s. 197.

¹¹⁹ List Krzysztofa Bielawnego do autora z dnia 22 sierpnia 2012 roku.

¹²⁰ Relacja córki I. Wysoczańskiego Anny, z dnia 15 lipca 2018 roku.

przedstawicielek popowszczyzny – relacji z bezpopowcami mazurskimi. Nie ma też żadnych danych na temat stosunku mazurskich starowierców do wędrownika religijnego, który też przez pewien okres mienił się być staroobrzedowcem i, włączony nieopatrnie do popowskiej Cerkwi Białokrynickiej, usiłował podporządkować sobie polskich bezpopowców. Byłby to mimo wszystko przyczynek do wciąż jeszcze nie napisanej monografii staroprawosławia na Mazurach.

Stefan Pastuszewski, Ignacy Wysoczański, ein Landstreicher und „Bischof“ in Masuren

Zusammenfassung

Der gesellschaftliche Wandel in Masuren nach 1945 verlief stürmisch im Hinblick auf einen intensiven Bevölkerungsaustausch und auf die Maßnahmen zur Eingliederung der „wiedergewonnenen Gebiete“ ins Gebiet des unitarischen Staates. Die Neankömmlinge brachten ihre meist komplizierte Geschichte mit, viele von ihnen betrachteten Masuren als ein Asyl. Zu solchen oft unkonventionell handelnden Menschen gehörte auch Ignacy Wysoczański (1904–1975), der sich als „Bischof“ verschiedener Kirchen bezeichnete und der ohne jede Grundlage versuchte, einen Platz in der Gemeinschaft der masurischen Altgläubigen zu finden.

Übersetzt von Tomasz Wyzlic

Stefan Pastuszewski, Bishop-vagrant in Masuria region

Summary

Social changes in Masuria region after 1945 had a dramatic course due to the intensive population exchange and the introduction of “recovered territories” to the area of the new unitary Polish state. The newcomers brought with them their own, often complicated, history, often treating Masuria as an asylum. Ignacy Wysoczański (1901–1975) belonged to such unconventionally progressive people. He was a bishop of various Churches and tried – without any backgrounds – to settle in the Old-Believers enclave of Masuria.

Translated by *Stefan Pastuszewski*

dr Stefan Pastuszewski
Bydgoska Szkoła Wyższa
akant24@wp.pl

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych (AAN)

- Zespół: Urząd do Spraw Wyznań, sygn. 9/245–251, 13/262–278, 14/343–348, 19/291–296, 22/252.

Archiwum Państwowe Wrocław (APW)

- Zespół: Urząd Wojewódzki Wrocławski, Sprawy Kościoła narodowego i innych sekt 1948, sygn. VI/681–689.
- Zespół: Sprawozdania sytuacyjne referentów wyznaniowych 1952–1953, sygn. IV/16 Prezydium WRN Oddział Społeczno-Administracyjny sygn. XVIII/453.

Archiwum Państwowe Koszalin (APK)

- Zespół nr 400; Urząd Wojewódzki w Koszalinie, sygn. 1/174.

Archiwum Państwowe Olsztyn (APO)

- Zespół: Akta Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Wydział do Spraw Wyznań, sygn. 444/4/123
- Zespół: Akta Starostwa Powiatowego w Nowym Mieście Lubawskim, sygn. 402/117, 402/119, 402/122, 402/184

Archiwum Państwowe Szczecin (APSZ)

- Zespól: Akta Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie, sygn. 14781

Archiwum Państwowe Lublin (APL)

- Zespól: Akta Urząd Wojewódzki Lublin 1919–1939, Wydział Społeczno-Polityczny, sygn. 856

Archiwum Państwowe Zamość (APZ)

- Zespól: Akta gminy Księżpol 1833–1947. Spis zdawczo-odbiorczy nr 1 poz. 21, Rejestr mieszkańców gminy Księżpol–Rakówka 1833–1940

Archiwum Państwowe Suwałki (APS)

- Zespól: Urząd Wojewódzki w Suwałkach, sygn. APS 34/III/4

Institut Pamięci Narodowej Biuro Udostępnienia (IPN)

- sygn. IPN Br 01283/1660/J, cz. I i cz. II, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie, 1954–1990, Kościół Starokatolicki w Polsce: Historia Kościoła, statut, materiały kleru, materiały operacyjne, „dossier”

Institut Pamięci Narodowej Delegatura w Olsztynie (IPN Ol)

- sygn. IPN OL 11/41, Akta sądowe przeciw Wysoczański Ignacy, imię ojca Jan, ur. 04.01.1901, osk. z art. 38 mkk i art. 1§1 dekr. z dn. 04.03.1953

Institut Pamięci Narodowej Delegatura we Wrocławiu (IPN Wr)

- sygn. nr 039/9545/K, Kochciuk Władysław

Institut Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie (IPN Kr)

- Akta Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych, sygn. 010/9190

The Polish Institute and Sikorski Museum w Londynie (Pol. Inst.)

- Archives ref. no. KOL. 1974. Polskie Osiedla we Wschodniej Afryce;
- Archives ref. no A.XII. Akta Sztabu Naczelnego Wodza i Ministerstwa Obrony Narodowej 1939–1947

Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie (MWiM)

- Dział Historii, Dział Rzemiosła Artystycznego, Biblioteka; Kolekcja pamiątek po ks. Ignacym Wysoczańskim (25 pozycji)

Archiwum Kościoła Katolickiego Mariawitów w Felicjanowie (AKK)

- korespondencja Ignacego Wysoczańskiego

Archiwum autora

- relacje, korespondencje i fotografie

Opracowania

Bielawny Krzysztof

- 2007 *Proces sądowy ks. bpa Ignacego Wysoczańskiego w 1959 roku*; „Studia Elckie” 2007, ss. 79–91.
- 2008 *Ignacy Wysoczański–biskup Kościoła starokatolickiego i Kościołów wschodnich*, w: *Biskup–prezbiter–diakon. Perspektywa polskokatolicka i rzymskokatolicka*, red. J. Jezierski, Olsztyn, ss. 187–199.

Boczkow Paweł Władimirowicz

- 2018 *Игнатий Высочанский – старокатолический иерарх и старообрядческий епископ. Материалы к биографии...* *Studia Humanitatis*, nr 1, ss.10–22.

Kobrzyniecka-Sikorska Grażyna

- 1997 *Ignacy Wysoczański – arcybiskup hierarchii białokrynickiej*, w: *Bukowina po stronie dialogu*, red. K. Feleszko, Sejny, ss. 146–152.

Iwaniec Eugeniusz

1977 *Z dziejów staroobrzędowców na ziemiach polskich XVII–XX w.*, Warszawa.

Nasierowski Tadeusz

1994 *Unia Kościoła starokatolickiego w Polsce z Cerkwią staroobrzędową w Rumunii – idea a rzeczywistość*, *Nomos*, nr 7, ss. 56–65.

2005 *Świat rosyjskiej duchowości. Kościoły i ruchy dysydenckie a Cerkiew panująca*, Warszawa.

Pastuszewski Stefan

2012 *Polscy starowiercy w świetle sprawy obiektywnej „Ortodoksi” (1988–1989)*, *Rocznik Białkopodlaski*, t. XX, ss. 175–231.

2013 *Kapłan wagabunda na Zamojszczyźnie*, *Archiwariusz Zamojski*, nr 12, ss. 69–80.

2014 *Ksiądz Józef Dobrochowski (1904–1988) jako informator UB o pseudonimie „Grzmot”*, *Kronika Bydgoska*, t. XXV, ss. 73–108.

2016 *„Kuria biskupia” w Bydgoszczy i Żołędowie*, *Kronika Bydgoska*, t. XXXVII, ss. 241–264

2017a *„Okołokatolickie” związki wyznaniowe jako mimowolny i świadomy sojusznik komunistów w walce z Kościołem Rzymskokatolickim w latach 1944–1989*, w: *Czas próby. Kościół katolicki w okresie PRL*, red. A. Czwolek, S. Galij–Skarbińska, W. Polak, Toruń, ss. 49–77

2017b *Samozwańcza misja ks. Ignacego Wysoczańskiego (1901–1975) na Pomorzu Środkowym w latach 1952–1956*, *Symbolae Europaeae. Studia Humanistyczne Politechniki Koszalińskiej*, nr 2, ss. 57–71.

2017c *Starania Ignacego Wysoczańskiego o sakrę biskupa staroprawosławnego w połowie XX wieku*, *Emigrantologia Słowian*, nr 3, ss. 85–100.



INSTITUT POŁNOČNY
IM. WOJCIECHA KĘTRZYŃSKIEGO